

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 listopada 2017 roku

Sąd Okręgowy w Poznaniu w Wydziale XVI Karnym

w składzie:

Przewodniczący: SSO Danuta Kasprzyk

Protokolant sądowy: p.o. stażysty P. P.

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej Poznań – Grunwald w Poznaniu Juliusza Łoś

po rozpoznaniu w dniach 7 marca, 8 marca, 17 maja, 21 lipca, 13 września, 6 listopada 2017 roku

sprawy:

1. A. P. (1) urodzonego (...) w S., syna J. i A.

oskarżonego o to, że:

w okresie czasu od grudnia 2007 roku do dnia 27 listopada 2008 roku w P. w celu osiągnięcia korzyści majątkowej jako pełnomocnik T. K. (1) poprzez wyzyskanie jego niezdolności do należytego pojmowania skutków przedsiębranego działania doprowadził go wspólnie i w porozumieniu z córką M. P. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem poprzez nakłanianie pokrzywdzonego do odstąpienia od zawarcia ugody administracyjnej z Gminą T. w zakresie uzyskania proponowanego w grudniu 2007 odszkodowania w kwocie 248.250 zł przysługującego z tytułu wywłaszczenia nieruchomości, a następnie stopniowe uzależnianie go od siebie w następstwie udzielanych w okresie od lipca do listopada 2008 roku pożyczek opiewających na łączną kwotę 85.000 zł, po czym doprowadzenie go do podpisania umowy cesji z dnia 27 listopada 2008 roku na mocy której dokonano sprzedaży za kwotę 210.000 zł A. Ż. (1) – zięciowi A. P. (1) – wierzytelności z tytułu odszkodowania przysługującego od Gminy T., z której skutków pokrzywdzony nie zdawał sobie sprawy, wiedząc że odszkodowanie będzie znacznie wyższe niż cena sprzedaży przedmiotowej wierzytelności, w następstwie czego T. K. (1) poniósł szkodę w wysokości 1.297.156 zł, wynikającą z wysokości ustalonego w drodze decyzji administracyjnej odszkodowania, co stanowi mienie znacznej wartości

tj. o czyn z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k.

2. M. P. urodzonej (...) w Z., córki A. i E.

oskarżonej o to, że:

w dniu 27 listopada 2008 roku w P. w celu osiągnięcia korzyści majątkowej wspólnie i w porozumieniu z jej ojcem A. P. (1), działającym jako pełnomocnik pokrzywdzonego T. K. (1) doprowadziła go do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, poprzez wyzyskanie niezdolności do należytego pojmowania przedsiębranego działania, a mianowicie doprowadzenie w/w do podpisania umowy cesji wierzytelności z dnia 27 listopada 2008 roku na mocy której dokonano sprzedaży za kwotę 210.000 zł A. Ż. (1) – mężowi M. P. – wierzytelności z tytułu odszkodowania przysługującego od Gminy T., z której skutków pokrzywdzony nie zdawał sobie sprawy, wiedząc iż odszkodowanie będzie znacznie wyższe niż cena sprzedaży przedmiotowej wierzytelności, w następstwie czego T. K. (1) poniósł szkodę w wysokości 1.297.156 zł, wynikającą z wysokości ustalonego w drodze decyzji administracyjnej odszkodowania, co stanowi mienie znacznej wartości

tj. o czyn z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k.

1. Oskarżonego A. P. (1) uniewinnia od stawianego mu zarzutu.
2. Oskarżoną M. P. uniewinnia od stawianego jej zarzutu.
3. Na podstawie art. 632 pkt. 2 k.p.k. kosztami postępowania obciąża Skarb Państwa.

SSO. Danuta Kasprzyk

UZASADNIENIE

A. P. (1) jest radcą prawnym. Radcą prawnym jest również jego córka M. Ż. (1). W 2007-2009 roku prowadzili oni wspólnie kancelarię radcowską.

T. K. (1) pochodzi z wielodzietnej rodziny, obciążonej problemem alkoholowym. Ukończył sześć klas szkoły podstawowej. Następnie został skierowany na naukę do zespołu szkół specjalnych – nie ustalono żadnych okoliczności dot. kontynuacji nauki w tym zakresie (k. 1004). Został przyuczony do zawodu górnik, pewien czas pracował jako górnik. Do służby wojskowej nie został zakwalifikowany. Na wychowanie wzięła go ciotka, prowadząca gospodarstwo rolne, w którym T. K. pomagał. Posiadaną ziemię rolną położoną w C. ciotka ostatecznie przepisała na T. K. (1). T. K. (1) jest rozwiedziony, ma obowiązek łżenia alimentacyjnego na dziecko. Przez 15 lat – do sierpnia 2013 roku żył w konkubinacie z M. Z. (1), z którą ma 2 dzieci. Mieszkali wspólnie na K., w gospodarstwie rolnym, które T. K. (1) prowadził. Zajmował się uprawą pszenicy, buraków, jęczmienia, hodował trzodę chlewną. W związku z prowadzeniem gospodarstwa rolnego (...) wielokrotnie pożyczał pieniądze tak od sąsiadów, jak i od banków. Pożyczki udzielane przez banki były zabezpieczone hipoteką. T. K. (1) stawał również do aktów notarialnych, sprzedając ziemię. W dniu 3.12.1997 roku T. K. sprzedał A. S. (1) działki nr (...) położone w C. (k. 738). W 2004 roku sprzedał 6 ha ziemi sąsiadowi Z. M.. Wszystkie szczegóły tej transakcji Z. M. ustalał z T. K. (1). Od niego powiedział się, że T. K. (1) ma dług wobec banku, a w związku z tym udał się z T. K. do banku i część należności za ziemię uiścił poprzez wpłatę do banku, a część wręczył T. K. u notariusza w gotówce. W 2010 roku sprzedał również 7 ha ziemi J. D., od którego wcześniej pieniądze pożyczał. (zeznania M. Z. (1), J. D., Z. M.).

W 2007 roku A. P. (1) zajął się prowadzeniem sprawy A. S. (1) o odszkodowanie za grunty zajęte przez gminę T. na budowę drogi publicznej. Prowadząc tę sprawę chciał rozemścić jakiej wysokości odszkodowania otrzymały od gminy inne osoby, którym grunt pod drogę wywłaszczone. Zapytał A. S. (1) który z jego sąsiadów otrzymał odszkodowanie i w jakiej wysokości. A. S. (1) poinformował go o osobie T. K. (1), od którego kupił ten kawałek gruntu. Nie wiedział czy T. K. (1) otrzymał odszkodowanie za grunt, ale stwierdził że jest to jego najbliższy sąsiad, osoba której gmina również część gruntu przyległego do jego działki zabrała na drogę publiczną. A. P. (1) skontaktował się telefonicznie z T. K. (1) pytając go o odszkodowanie. Okazało się, iż T. K. (1) nie wiedział, że takie odszkodowanie od gminy mu przysługuje. A. P. (1) umówił się więc z T. K. (1) na spotkanie w swojej kancelarii. T. K. (1) przybył w towarzystwie (...), którą A. P. postrzegł jako żonę T. K.. A. P. (1) poinformował T. K., iż przysługuje mu roszczenie wobec gminy o wypłatę odszkodowania za grunt przejęty w celu budowy drogi. Ustalili, że A. P. (1) będzie prowadził sprawę T. K. (1) o odszkodowanie oraz że wynagrodzenie A. P. otrzyma dopiero po uzyskaniu kwoty odszkodowania – w wysokości 30 % kwoty odszkodowania. Od początku A. P. (1) informował T. K. (1) i M. Z. (1) o tym, że nie jest wiadomym jak długo sprawa potrwa i kiedy odszkodowanie zostanie przyznane. (wyjaśnienia A. P., zeznania M. Z. i T. K.)

Decyzja starosty (...) określająca wysokość odszkodowania przyznanego A. S. (1) zapadła w dniu 16.05.2007 roku (20,17 zł za m2), decyzją z dnia 18.12.2007 roku została utrzymana przez Wojewodę (...) (w zakresie wysokości kwoty przyznanego odszkodowania), wyrokiem z dnia 4 listopada 2008 roku WSA w Poznaniu oddalił skargę w zakresie określenia wysokości odszkodowania, wyrokiem z dnia 22 grudnia 2009 roku Naczelny Sąd Administracyjny oddalił skargę kasacyjną Wójta Gminy T.. (k. 838-878)

W dniu 10.10.2007 roku T. K. (1) udzielił pisemnego pełnomocnictwa A. P. (1) do występowania w jego imieniu w postępowaniu przed starostą (...) i wojewodą (...). W tym też dniu A. P. złożył w starostwie (...) wniosek o ustalenie odszkodowania za działkę (...) położoną w C., gmina T. o powierzchni 9930 m2 na rzecz T. K., na podstawie art. 98 ust. 3 ustawy o gospodarce nieruchomościami. Zgodnie z obowiązującą ówczesnie procedurą najpierw musiało dojść do negocjacji pomiędzy właścicielem gruntu a wójtem gminy – jako płatnikiem. Negocjacje takie mogły zakończyć się ugodą ustalającą wysokość odszkodowania. W sprawie odszkodowania za grunt T. K. (1) do negocjacji takich doszło w dniu 10.12.2007 roku. W negocjacjach wziął udział T. K. (1) z A. P. (1) jako swoim pełnomocnikiem. Protokół z negocjacji prowadziła pracownik gminy L. C.. Obecna była również M. Z. (1), ale jej obecność w protokole z negocjacji nie została zaznaczona. W trakcie negocjacji wójt gminy zaproponował odszkodowanie w wysokości 25 zł za m2. A. P. (1) zaproponował wysokość odszkodowania w kwocie analogicznej do wartości działek, które przylegają do tej drogi. Wójt stwierdził, że iż nie zdarzyło się by cena dróg była analogiczna do ceny działek budowlanych. Do ugody i ustalenia kwoty odszkodowania nie doszło. (akta postępowania administracyjnego GNN 7222-21, k. 553 akt XVI K 225/16, zeznania L. C.)

W dniu 18.12.2007 roku A. P. (1) zwrócił się do starosty (...) o nadanie sprawie biegu, a w dniu 1.02.2008 roku starosta (...) wszczął postępowanie administracyjne w sprawie ustalenia odszkodowania. Pierwszy etap postępowania polegał na gromadzeniu dokumentów. W jego trakcie w okresie od kwietnia do sierpnia 2008 roku postępowanie administracyjne było zawieszona w związku z wezwaniem i zobowiązaniem T. K. (1) do wystąpienia o stwierdzenie nieważności decyzji Kierownika Urzędu Rejonowego w P. z dnia 30 września 1997 roku w części obejmującej sformułowanie zawarte w pkt. III sentencji. Na skutek aktywności A. P. (1) i podjętych przez niego działań Wojewoda (...) uchylił decyzję starosty i nakazał staroście jako organowi podjęcie samodzielnych działań zmierzających do skorygowania tej decyzji. W dniu 12.09.2009 Kolegium Odwoławczego w P. stwierdziło nieważność decyzji Kierownika Urzędu Rejonowego w P. z dnia 30 września 1997 roku w pkt. III (k. 97, 132 akt GNN 7222-21)

W trakcie trwania postępowania administracyjnego A. P. (1) informował T. K. (1) i M. Z. (1) o przebiegu postępowania, o czynnościach jakie podejmuje, pismach jakie pisze (zeznania M. Z. (1))

W 2008 roku T. K. (1) zaczął remontować dom, w którym mieszkał wraz z rodziną, zdjął również z domu dach. W związku z tym miał wydatki, pilne i terminowe. Sytuacja materialna T. K. (1) nie była dobra, miał zadłużenia kredytowe, pożyczki, hipotekę objętą wpisem wierzytelności, również zalegał z płaceniem alimentów. Zwrócił się o pożyczkę do A. P. (1). Przed udzieleniem pierwszej pożyczki A. P. (1) pojechał do miejsca zamieszkania T. K. (1), przekonał się że ten ma dom, że faktycznie remontuje dach, ma gospodarstwo, hodowlę. A. P. (1) zaczął mu pożyczać pieniądze w różnych kwotach od 2 do 12.000 zł. Na każdą pożyczkę T. K. (1) podpisywał pokwitowanie. Pieniądze były pożyczane od połowy 2008 roku do dnia 29.09.2008 roku. W tym też dniu T. K. (1) otrzymał kolejne 10.000 zł oraz pokwitował otrzymanie do tej pory łącznie 70.000 zł. Wszystkie pokwitowania wypisane były odręcznie. Od samego początku A. P. (1) umówił się z T. K. (1), że ten pożyczone pieniądze zwróci mu jak dostanie kwotę odszkodowania. T. K. (1) zaczął również nalegać na przyspieszenie sprawy o odszkodowanie. Wówczas wyniknęła kwestia sprzedaży roszczenia o odszkodowanie. T. K. (1) powracał do tematu sprzedaży roszczenia, nalegał by A. P. (1) znalazł kupca. Zakup roszczenia T. K. (1) A. P. (1) zaproponował D. S. (1) – biznesmenowi prowadzącemu własną działalność gospodarczą, której obsługę prawną prowadził oskarżony. Ten nie był zainteresowany zakupem ponieważ A. P. (1) nie był w stanie powiedzieć mu, czy z transakcji tej będzie zysk i kiedy. (zeznania D. S. (1), M. Z., T. K., wyjaśnienia oskarżonego).

O pożyczkach udzielanych T. K. (1) dowiedziały się żona i córka A. P. (1). Zaniepokoiły się wysokością pożyczonej kwoty. M. Z. (1) sprawdziła księgę wieczystą nieruchomości T. K. i dowiedziała się, że jest ona objęta wpisem hipoteki. A. P. (1) dowiedział się nadto o zadłużeniu alimentacyjnym T. K.. Zdecydował, że więcej pieniędzy nie będzie mu pożyczał, o czym T. K. (1) został poinformowany.

Na początku listopada 2008 roku kwestia kolejnej pożyczki jednak powróciła. T. K. (1) musiał spłacić pożyczkę do banku, potrzebował kwoty 15.000 zł, a pieniędzy nie miał. Zwrócił się więc do A. P. o pomoc. Powróciła kwestia sprzedaży roszczenia T. K. względem gminy. A. P. (1) zapytał A. Ż. (1), który był wówczas narzeczonym jego córki, czy ten kupiłby to roszczenie i wyłożył pieniądze dla T. K., a jednocześnie spłacił na jego rzecz 70.000 zł. A. Ż. (1) pytał

jaka jest możliwość zysku na takiej transakcji i usłyszał od A. P. (1), że rzędu 20-30 %, ale pytany dokładniej A. P. nie potrafił odpowiedzieć. A. Ż. (1) zapytał również, czy możliwy jest w umowie taki zapis by on na tym nie stracił. A. P. (1) powiedział, że taki zapis jest możliwy. O rozmowie A. P. (1) z A. Ż. (1) wiedziała M. Ż. (1), którą ojciec pytał czy A. ma pieniądze. Ostatecznie A. Ż. (1) zdecydował się roszczenie to kupić. W dniu 27 listopada 2008 roku w kancelarii A. P. miało dojść do umówionego spotkania T. K. (1) z A. Ż. (1) i podpisania umowy cesji. W dniu tym na prośbę ojca M. Ż. (1) sporządziła na komputerze projekt umowy, wpisując w szablon ustalenia jakie jej ojciec przekazał. A. Ż. (1) stawił się w kancelarii, ale T. K. (1) nie przyjechał i nie poinformował dlaczego. A. Ż. (1) nie mogąc na niego czekać pozostawił u teścia 15.000 zł. W dniu 28 listopada 2008 roku T. K. (1) zadzwonił do kancelarii i poinformował A. P. że już jedzie i że pilnie potrzebuje 15.000 zł. Przyjechał do kancelarii (...) wraz z M. Z. (1). W momencie obecności T. K. (1) A. Ż. (1) nie dotarł jeszcze do kancelarii, a T. K. (1) spieszył się ponieważ chciał jeszcze w tym dniu, przed zamknięciem banku, spłacić zaległą już kwotę pożyczki. A. P. (1) przedłożył więc T. K. (1) i M. Z. (1) do podpisu dwa egzemplarze umowy cesji – datowanej na dzień 27.11. 2008 roku – ponieważ zapisu daty z poprzedniego dnia nie zmieniono – oraz egzemplarz pisma kierowanego do wójta gminy T. informującego o dokonanej cesji – też z datą 27.11.2008 roku. T. K. (1) i M. Z. (1) podpisali te trzy dokumenty. Dokumenty przedkładała do podpisu M. Ż. (1), podając je ojcu a jednocześnie wyjaśniając ich treść. Zauważyła, że T. K. (1) podpisał się lewą ręką, bo prawą miał obandażowaną. Nie ustalono, czy w tym dniu podpisali oni jeszcze jakieś inne dokumenty. T. K. (1) dokumentów nie czytał, bo generalnie ma kłopoty z czytaniem. Nie ustalono czy dokumenty te przeczytała M. Z. (1). T. K. (1) odebrał od A. P. 15.000 zł i wraz z M. Z. (1) od razu udali się do banku. Już opuszczeniu przez nich kancelarii przybył do niej A. Ż. (1), podpisał dwa egzemplarze umowy cesji. Jeden z nich zabrał, a drugi pozostawił w kancelarii A. P.. (zeznania T. K. (1), M. Z. (1) A. Ż. (1), wyjaśnienia oskarżonych)

Na mocy zawartej umowy cesji T. K. jako cedent oświadczył, iż przysługuje mu wierzytelność względem gminy T. tytułem odszkodowania za działkę gruntu oraz że toczy się w tym względzie postępowanie przed starostą. Roszczenie to sprzedał A. Ż. (1). Cenę ustalono na kwotę 210.000 zł, a T. K. (1) oświadczył, że otrzymał już kwotę 85.000 zł, której otrzymanie kwituje. Strony ustaliły, że pozostała część ceny tj. 125.000 zł będzie wymagalna w terminie 14 dni od daty wypłaty przez gminę odszkodowania oraz że o ile odszkodowanie wypłacone przez gminę nie osiągnie kwoty 210.000 zł reszta zostanie odpowiednio obniżona i w żadnym wypadku nie przekroczy różnicy pomiędzy wartością odszkodowania pozyskanego przez cesjonariusza a otrzymanymi przez cedenta 85.000 zł. W § 4 zawarto zapis z jakiego wynika, że z kwoty 125.000 zł zostanie częściowo rozliczone zobowiązanie z tytułu umowy o zastępstwo prawne, a w § 5 zapis, że o zmianie wierzyciela strony zawiadomią gminę przedkładając pismo o treści jak w załączniku do niniejszej umowy. (k. 57, 93 akt 2 Ds. 5155/09)

Pismem z dnia 19.02.2009 A. Ż. (1) poinformował Starostę (...) o nabyciu wierzytelności. W dniu 6.04.2009 roku Starosta (...) zwrócił się do A. P. jako pełnomocnika p. K. z prośbą o stanowisko w sprawie cesji. Pismem z dnia 15.04.2009 A. P. (1) podaje, że gmina T. otrzymała prawidłowe zawiadomienie o cesji w dniu 1.12.2008 roku i potwierdził, że uczestniczył w czynnościach przelewu wierzytelności. Pismem z dnia 7.05.2009 roku starosta wezwał A. P. i A. Ż. po przedłożeniu oryginału umowy cesji pod rygorem dalszego procedowania w sprawie na rzecz T. K. (1). W dniu 18.05.2009 roku A. P. (1) przesyła staroście oryginał umowy cesji. W dniu 24.06.2009 roku starosta zleca E. B. (1) wykonanie operatu szacunkowego nieruchomości. Rzeczoznawca E. B. (1) w dniu 9 lipca 2009 roku przeprowadziła lustrację nieruchomości – działki (...) w C.. W lustracji tej wziął udział T. K. (1) i M. Z. (1). E. B. (1) zaznaczyła w protokole lustracji obecność T. K. (1) – byłego właściciela. W dniu 17.07.2009 roku sporządziła operat szacunkowy ustalając wartość roszczenia na kwotę 1.297.156 zł. W dniu 15.07.2009 roku A. Ż. (1) udzielił A. P. (1) pisemnego pełnomocnictwa do reprezentowania go przed starostą. W dniu 28.07.2009 roku A. P. (3) zapoznał się z treścią operatu szacunkowego. W dniu 30. 09.2009 roku Starosta (...) wydał decyzję, na mocy której ustalił wysokość odszkodowania należnego A. Ż. (1) na kwotę 1.297.156 zł – 130 zł za m2. (akta GNN 7222/21).

W dniu 30 lipca 2009 roku A. Ż. (1) przekazał T. K. (1) – poprzez A. P. (1) – kolejną kwotę 5.000 zł. T. K. (1) pokwitował odbiór tych pieniędzy „tytułem części ceny wierzytelności przewidzianej w § 3 umowy cesji z dnia 27.11.2008 r” (k. 30 akt. 2 Ds. 5155/09).

Jesienią 2009 roku T. K. (1) i M. Z. (1) dowiedzieli się o wysokości ustalonego odszkodowania oraz o tym, że zostanie ono wypłacone A. Ż. (1). Udali się do urzędu gminy gdzie w rozmowie L. C. T. K. (1) informuje, że żadnej umowy nie podpisywał. Zawrócili się do A. P. (1) z prośbą przekazanie im egzemplarza umowy cesji i otrzymali od niego kopię tej umowy. Udali się do miejsca zamieszkania A. Ż. (1) wskazanego w umowie. A. Ż. (1) spotkali gdy ten wychodził z mieszkania. Po wymianie zdań A. Z. zorientował się, że rozmawia z T. K. (1) i odesłał go do swojego pełnomocnika A. P. (1). Zostawił też T. K. (1) swój numer telefonu z prośbą o kontakt, bo w chwili obecnej rozmawiać nie może. T. K. (1) do niego już nie dzwonił. T. K. (1) zorientował się wówczas, że A. P. (1) jest jednocześnie pełnomocnikiem jego i A. Ż. (1). (zeznania T. K. (1), M. Z. (1), A. Ż. (1), L. C.).

W dniu 30.10.2009 roku T. K. (1) skierował do starosty pismo, w jakim informuje go że do dnia 11.10.2009 roku był pewien iż „sprawa o którą toczy się odszkodowanie jest jego własnością”, ale z dokumentów przedstawionych przez radcę okazało się, że została sporządzona umowa cesji. W piśmie tym zaprzeczył jakoby taką umowę zawierał.

W dniu 4 listopada 2009 roku T. K. (1) i M. Z. (1) złożyli zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez A. P. (1) w związku z zawartą umową cesji. Postępowanie przygotowawcze było prowadzone pod nadzorem Prokuratury Rejonowej (...) w sprawie 2 Ds. 5155/09. Postanowieniem z dnia 29.01.2010 roku umorzono dochodzenie w sprawie sfalszowania podpisu T. K. (1) na umowie cesji wierzytelności z dnia 27.11.2008 roku, protokole lustracji nieruchomości sporządzonym przez rzeczoznawcę majątkowego z dnia 9.07.2009 roku oraz piśmie skierowanym do wójta Gminy T. z dnia 27.11.2008 roku wobec stwierdzenia że czynu nie popełniono. Powołany w sprawie biegły grafolog stwierdził, że nie można wykluczyć iż podpisy o treści (...) na w/w dokumentach zostały nakreślone przez T. K. gdyż mieszczą się one w zakresie jego możliwości wykonawczych. W aktach tej sprawy znajdują się dwa oryginały egzemplarze umowy cesji z dnia 27.11.2009 roku – jeden k. 57 przekazany policji przez M. Ż. (1), drugi k. 88-89 przekazany policji przez urzędnika Urzędu Wojewódzkiego w P.. Graficznie oba egzemplarze wyglądają w ten sposób, że tekst umowy jest zapisany na dwóch kartkach, na każdej po jednej stronie, a kartki te (obecnie gdy znajdują się w aktach) są spięte zszywką. Podpisy stron umowy są zamieszczone na karcie 2, a karta 1 nie jest parafowana.

W dniu 17.11.2009 roku T. K. (1) wypowiedział pełnomocnictwo radcy prawnemu A. P. (1) i w tym też dniu przesłał do A. Ż. (1) pismo informujące o uchyleniu się od skutków prawnych oświadczenia woli.

W dniu 26.04.2010 roku Wojewoda (...) utrzymał w mocy decyzję starosty z dnia 30.09.2009 roku dot. odszkodowania za nieruchomość położoną w C. działka (...). Skargę kasacyjną w tej sprawie złożył wójt gminy T.. Wyrokiem z dnia 16.11.2010 roku Naczelny Sąd Administracyjny oddalił skargę. (akta GNN 7222/21).

15 lutego 2011 roku radca prawny M. A. skierowała w imieniu T. K. (1) pozew do Sądu Okręgowego w Poznaniu o ustalenie, iż umowa cesji wierzytelności z dnia 27 listopada 2008 roku jest nieważna od chwili złożenia oświadczenia woli. Postępowanie prowadzone było w sprawie I C 573/11. Wyrokiem z dnia 19 czerwca 2011 roku Sąd Okręgowy w Poznaniu oddalił powództwo. Pełnomocnik T. K. (1) wywiódł apelację. Pismem z dnia 20 stycznia 2014 roku T. K. (1) apelację cofnął, wniósł o umorzenie postępowania i wypowiedział pełnomocnictwo mecenas A.. Postanowieniem z dnia 30 stycznia 2014 roku Sąd Apelacyjny w Poznaniu umorzył postępowanie apelacyjne w sprawie. (k. 162, 272, 411, 422).

W bliżej nieustalonym okresie czasu T. K. (1) pożyczył od K. G. kwotę łącznie 250.000 zł. Kontakt z K. G. nawiązał poprzez M. Z. (1), która poprzez znajomą ustaliła, że K. G. jest osobą, która udziela pożyczek i która może pomóc w uzyskaniu pożyczki czy kredytu. Pożyczonych pieniędzy T. K. (1) nie zwrócił. K. G. uzyskał wyrok sądu cywilnego zasądzający należność na jego rzecz.

W okresie od 10.07.2013 roku do 30.07.2014 roku T. K. (1) odbywał orzeczoną względem niego karę pozbawienia wolności w Areszcie Śledczym w S.. Tam kilkakrotnie odwiedził go K. G. oraz umówiony przez K. G. notariusz, który urzędowo poświadczył podpisy na dokumentach sporządzonych przez T. K. (1) w czasie pobytu w areszcie. W dniu 21 grudnia 2013 roku doszło do podpisania umowy cesji pomiędzy T. K. (1) a K. G., na mocy której T. K. (1) cedował na K. G. przysługujące mu względem A. Ż. (1) roszczenie o wypłatę kwoty wynikającej z umowy cesji z dnia 27.11.2008 roku.

Jednocześnie T. K. (1) skierował do A. Ż. (1) pismo informujące go o zawartej z K. G. umowie cesji. K. G. przedłożył umowę cesji A. Ż. (1) i ten w dniu 19. 02.2014 roku złożył pisemne oświadczenie względem K. G., że wypłaci mu 120.000 zł w terminie nie dłuższym niż 14 dni od daty otrzymania wypłaty należności od gminy. Wówczas bowiem jeszcze nie dysponował kwotą odszkodowania – ta była wpłacona przez gminne do depozytu sądowego. Odszkodowanie A. Ż. (1) uzyskał w 2015 roku i wówczas zapłacił 120.000 zł K. G.. To również wówczas, podczas pobytu T. K. w areszcie, ten podpisał pisma wypowiadające pełnomocnictwo mec. A. oraz cofające apelację w sprawie cywilnej. Prokurator Prokuratury Rejonowej P. w P. wszczął postępowanie karne w zakresie możliwości popełnienia przestępstwa na szkodę T. K. (1) w związku z działaniami podejmowanymi przez K. G. i obecnie K. G. w tym postępowaniu jest już osobą podejrzaną. (k. 1131, 578, 1881, zeznania A. Ż. (1) i K. G.)

W dniu 30 czerwca 2011 roku T. K. (1) skierował kolejne pismo do prokuratury, w wyniku którego wszczęto kolejne postępowanie przygotowawcze. Postanowieniem z dnia 12 listopada 2013 roku Prokurator Prokuratury Rejonowej P. umorzył postępowanie w sprawie doprowadzenia T. K. (1) w dniu 27 listopada 2007 roku do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w celu osiągnięcia korzyści majątkowej poprzez wprowadzenie go w błąd i wywołanie mylnego wyobrażenia o istniejącej rzeczywistości w zakresie sporządzonej umowy cesji wiarygodności, w tym skutków zawieranej umowy dla stron, jak i wysokości możliwego do uzyskania odszkodowania, w następstwie czego poniósł on szkodę w wysokości co najmniej 210.000 zł – tj. o czyn z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k., wobec stwierdzenia braku znamion czynu zabronionego. Na skutek złożonego zażalenia Sąd Okręgowy w Poznaniu postanowieniem z dnia 27 stycznia 2014 roku uchylił zaskarżone postanowienie. (k. 1, 367, 391)

W dniu 11 lutego 2013 roku Rzecznik Dyscyplinarny Okręgowej Izby Radców Prawnych w P. R. D. skierował do Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego w P. wniosek o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego względem oskarżonych, przy czym zarzuty formułowane względem A. P. dotyczyły kwestii bezpośrednio związanych z kontaktami z T. K., a względem M. Ż. tego, iż przyjęła pełnomocnictwo do reprezentowania męża w sprawie cywilnej i jednocześnie w sprawie tej złożyła zeznania jako świadek. Okręgowy Sąd Dyscyplinarny w P. orzeczeniem z dnia 12 września 2013 roku uznał A. P. (1) za winnego popełnienia 4 przewinień dyscyplinarnych określonych w art. 64 ust. 1 pkt. 1 i 2 ustawy z dnia 6 lipca 1982 roku o radcach prawnych i wymierzono mu za każde z nich karę 5 lat zawieszenia prawa wykonywania zawodu radcy prawnego. Orzeczeniem z dnia 30 września 2014 Wyższy Sąd Dyscyplinarny w W. utrzymał w mocy zaskarżone orzeczenie. Postępowanie względem oskarżonej pozostaje zawieszona (k. 44, 339-342, 775, 1000)

T. K. (1) był wielokrotnie karany – począwszy od roku 2007 (k. 1645) m.in.

- wyrokiem Sądu Rejonowego w Szamotułach w sprawie II K 691/12 z dnia 17 sierpnia 2012 roku za przestępstwo z art. 207 § 1 k.k. na karę 10 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres lat 2. W toku tego postępowania pokrzywdzony nie był badany przez lekarzy, podawał iż nie leczył się w poradniach specjalistycznych. Wyrok zapadł w trybie art. 335 k.p.k.

- wyrokiem zaocznym Sądu Rejonowego w Szamotułach z dnia 29 listopada 2012 roku sygn. akt. II K 1356/12 za przestępstwo z art. 178 a § 4 k.k.. W sprawie tej wznowiono postępowanie i prowadzono ponownie pod sygn. II K 1054/16. Dopuszczono dowód z opinii dwóch biegłych lekarzy psychiatrów w celu ustalenia stanu zdrowia psychicznego oskarżonego na moment popełnienia czynu jak i w zakresie oceny jego zdolności do udziału w postępowaniu. Opinie wydawali biegli M. S., A. S. (2). (opinia z dnia 26.02.2017 roku k. 164 akt. II K 1054/16). Psychiatrzy stwierdzili u oskarżonego upośledzenie umysłowe umiarkowane oraz zespół zależności alkoholowej. W chwili popełnienia czynu (tj. 2.09.2012) oskarżony miał zachowaną zdolności rozpoznania jego znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem, w postępowaniu karnym mógł brać udział ale jak ocenili biegli nie jest zdolny do samodzielnej i rozsądnej obrony. Wyrokiem z dnia 25.04.2017 roku T. K. (1) został uznany za winnego popełnienia zarzucanego mu przestępstwa i wymierzono mu karę 5 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres lat 5 oraz orzeczono zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres lat 3. Wyrok jest prawomocny.

T. K. (1) przebywał na leczeniu w zakładzie leczenia uzależnień w C. w okresie marca- kwietnia 2012 roku oraz w Wojewódzkim Zakładzie (...) w S. w okresie listopad 2015 – styczeń 2016 – stwierdzono wówczas zespół uzależnienia od alkoholu i tytoniu (k. 984, 986).

W obecnej sprawie na zlecenie prokuratury biegli psychiatry oraz psycholog A. S. (2), M. S. i A. G. przeprowadzili w dniu 21 czerwca 2016 roku jednorazowe badanie pokrzywdzonego T. K. (1) i w opinii pisemnej wydanej w dniu 31 sierpnia 2016 roku stwierdzili, że T. K. (1) jest osobą upośledzoną umysłowo w stopniu umiarkowanym oraz stwierdzili u niego zespół zależności alkoholowej. (k. 12450-1253).

Ustalono, że gmina T. w okresie od początku 2007 roku do końca 2008 roku wypłacała odszkodowania za nieruchomości drogowe w wysokościach ustalonych przez wójta lub starostę (...), które kształtowały się: 96,21 zł za m² (p. H.), 20 zł za m² (p. P. i p. Pałka), 25 zł za m² (p. B.), 29,91 zł za m² (p. K.), 20,17 zł. za m² (p. S.), 130 zł. za m² (p. Ż.) (k. 578, 838-878).

A. P. (1) ma 83 lata, jest żonaty. Jest z zawodu radcą prawnym, deklaruje dochody 3000 zł miesięcznie. Nie był karany.

M. Ż. (1) ma 42 lata, jest mężatką, z zawodu jest radcą prawnym i deklaruje dochody w kwocie 6.00 zł. Nie była karana.

Powyższy stan faktyczny sąd ustalił na podstawie: wyjaśnień oskarżonych A. P. (1) (k. 1576-1583) i M. Ż. (1) (k. 1583-1584 w zw. z k. 456-458, 510-515, 1032-1042), zeznań świadków: T. K. (1) (k. 1584-1592 w zw. z k. 57-58, 67-68, 237-239, 427-428, 434-435, 670-675, 989-999, 1032-1042, 1194-1199, k. 88-89), M. Z. (1) (k. 1666-1674 w zw. z k. 59-60, 102-107, 240-242, 1187-1192 oraz k. 1850-1853), C. O. (1) (k. 1607-1609), Z. O. (1) (k. 1609-1610 w zw. z k. 247-248, 93), R. B. (k. 1610-1511 w zw. z k. 270-271, 101-102), Z. M. (k. 1611-1513 w zw. z k. 100-101, 274-275), K. J. (k. 1675-1676), M. B. (k. 1676), J. D. (k. 1677-1679), M. M. (1) (k. 1733-1734), E. B. (1) (k. 1731-1733 w zw. z k. 69-70, 243-244), L. C. (k. 1604-1607 w zw. z k. 230-231, 549-551, 98-100), D. S. (1) (k. 1734-1735 w zw. z k. 272-273, 402-404) , E. W. (k. 1848-1850), A. Ż. (1) (k. 1679-1682, 1746), K. G. (k. 1614-1517 w zw. z k. 905-908, 1194-1199), opinii biegłych psychiatrów i psychologa (k. 1245-1253, 1736-1742) oraz na podstawie pozostałych dokumentów ujawnionych w toku rozprawy.

A. P. (1) nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że w 2007 roku prowadził postępowanie o odszkodowanie na rzecz A. S. (1) za 1,6 ha gruntu rolnego przejętego przez gminę T. pod drogę. Poszukiwał informacji na temat prawidłowości wycen ponieważ proponowana dla p. S. cena za metr kwadratowy wydawała mu się zbyt mała. Od A. S. (1) dowiedział się, że ten kupił 10 ha od T. K. (1), który po sąsiedzku również miał zabrany teren pod drogę. Oskarżony wyjaśnił, że skontaktował się telefonicznie z T. K. (1) aby ustalić ile ten dostał odszkodowania. Ten oświadczył, że nie otrzymał nic i umówili się na spotkanie. To od niego T. K. (1) dowiedział się, że przysługuje mu odszkodowanie od gminy. Ustalili, że A. P. (1) będzie prowadził sprawę T. K. (1) o odszkodowanie i z końcowo uzyskanej kwoty T. K. (1) zapłaci mu 30 % tytułem wynagrodzenia. Oskarżony stwierdził, iż informował T. K. (1) że postępowanie administracyjne i sądowe może trwać kilka lat, a T. K. (1) taki fakt akceptował i był zainteresowany maksymalnym odszkodowaniem. Decyzja o nie przyjęciu kwoty proponowanej pierwotnie przez gminę była ich wspólną decyzją. Na tamten moment oskarżony nie wiedział, że T. K. (1) potrzebuje pieniędzy, z zwłaszcza tego że potrzebuje ich tak gwałtownie, nagle. T. K. (1) we wszystkich późniejszych kontaktach dążył do tego by przyspieszyć postępowanie. Powiedział, że zdjął z domu dach i potrzebuje pieniędzy na remont. Prosił o pożyczkę. Oskarżony był wówczas w gospodarstwie rolnym (...), stwierdził że faktycznie trwa remont, ale zobaczył też normalne gospodarstwo, hodowlę, maszyny. Wówczas zdecydował udzielić pożyczki T. K. (1) bez określania górnej kwoty i ustalili, że pożyczone pieniądze zwróci z odszkodowania. Umowy pożyczki nie spisali. Udzielił T. K. (1) kilkakrotnie pożyczki w kwotach od 2 do 12.000 zł, każdorazowo spisując pokwitowanie. Było to latem 2008 roku. Te pożyczki jednak nie wystarczały T. K. (1) i ten prosił go by sprzedać odszkodowanie. Wówczas też wyrażał niezadowolenie z faktu iż nie przyjęli propozycji odszkodowania jakie dawała gmina, a ta dawać mu chciała 245.000 zł. Tłumaczył K., że nie ma już powrotu do etapu negocjacji z gminą. T. K. (1) nalegał by roszczenie sprzedać. Oskarżony wyjaśnił, że złożył propozycję zakupu tej wierzytelności D. S. (1), ale ten chciał gwarancji, że na tym zarobi. Ponieważ zysk nie był oczywisty to sprawa upadła. T. K. (1) nadal chciał pożyczać pieniądze. Wówczas oskarżony dowiedział się o tym, że T. K. (1) nie płaci alimentów na

córkę, ma zaległości alimentacyjne, domagał się też by ten przedłożył mu odpis księgi wieczystej jego nieruchomości. Oskarżony wyjaśnił, że w sierpniu – wrześniu 2008 roku odmówił dalszych pożyczek, nadal jednak informował T. K. (1) że pożyczonej kwoty – 70.000 nie musi spłacać do momentu uzyskania odszkodowania. W listopadzie 2008 roku T. K. (1) zwrócił się jednak do niego o kolejną pożyczkę w kwocie 15.000 zł. Oskarżony nie chciał dalej pożyczać mu pieniędzy, a K. nie miał innego źródła do ich pożyczania. Ostro wróciła kwestia sprzedaży wierzytelności. K. potrzebował kwoty 15.000 zł przed 27-28.11.2008, bo tak wypadał termin zapłaty pożyczki w banku. Wówczas oskarżony zapytał A. Ż. (1), który zdecydował się kupić wierzytelność, od razu przekazać T. K. (1) 15.000 zł i spłacić 70.000 na jego rzecz. A. Ż. (1) zastrzegł jedynie by tak zawrzeć umowę aby on na tym nie stracił. Oskarżony uznał, że w pewnym stopniu są związani wyrokiem Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego ustalającego odszkodowanie na rzecz A. S. (1) na kwotę 20,17 zł za metr. W związku z zastrzeżeniem A. Ż. (1) do umowy wpisano zapis, że kwota wypłacona T. K. (1) będzie obniżona w razie gdyby przyznane odszkodowanie nie było w tej wysokości co dla A. S. (1). Oskarżony podkreślił, że nie miał innych możliwości szacowania wysokości ewentualnego odszkodowania dla T. K. (1) niż poprzez porównanie do stawek dla A. S. (1). Po przedstawieniu tych warunków T. K. (1) od razu na umowę się zgodził. Ustalili termin zawarcia umowy na 27.11.2008 roku. Oskarżony poprosił córkę by na komputerze sporządziła projekt umowy, bo on wcześniej nie redagował tego typu umów i nie pisze na komputerze. W dniu 27.11.2008 roku T. K. (1) na podpisanie umowy się nie stawiał. Był obecny A. Ż. (1), który pozostawił mu 15.000 zł na wypadek gdyby T. K. (1) przybył i podpisał umowę. W dniu 28.11.2018 roku T. K. (1) zadzwonił do oskarżonego i poinformował, że jedzie popisać umowę bo w tym dniu musi spłacić kredyt w banku. Po przybyciu T. K. (1) wraz M. Z. (1) zapoznali się z umową i ją podpisali, podpisali też zawiadomienie do gminy T. o zbyciu wierzytelności. Dokumenty do podpisu przyniosła jego córka i prosiła o zapoznanie się z treścią. Oskarżony podkreślił, że T. K. (1) w żaden sposób nie był przynaglany czy naciskany do zawarcia umowy, nie podejmował żadnych działań dla przyspieszenia tej umowy, nie uzależniał też w żaden sposób zwrotu kwoty 70.000 zł od zawarcia tej umowy. T. K. (1) odebrał 15.000 zł od niego i od razu pojechał do banku. Nie oczekiwał na A. Ż. (1), który podpisał umowę po opuszczeniu kancelarii przez T. K.

Oskarżony wyjaśnił, że był zaskoczony wysokością ustalonego decyzją starosty z dnia 5.10.2009 roku odszkodowania. Ustalenie wysokości tego odszkodowania opierało się na przyjęciu zupełnie odmiennych zasad, niż w sprawie p. S.. W dniu 27 listopada 2008 roku nikt nie mógł mieć żadnej gwarancji i pomysłu na to, że odszkodowanie przyznane T. K. (1) będzie tak odbiegać od ceny sprzedaży wierzytelności. Nie można było tego wiedzieć na podstawie dotychczasowych działań gminy i wysokości odszkodowań, które gmina do tej pory przyznawała.

M. Ż. (1) nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu. Przed sądem odmówiła złożenia wyjaśnień, a w toku postępowania przygotowawczego wyjaśniła, że jest współnikiem ojca – A. P. (1) ale nie prowadziła żadnych spraw T. K. (1) i nie miała wiedzy na temat przebiegu postępowań w jego sprawie. Od 2008 roku wiedziała, że jej ojciec pożycza T. K. (1) pieniądze, co nie spotykało się z akceptacją jej mamy. Gdy T. K. (1) zwrócił się do jej ojca o kolejną pożyczkę ona sprawdziła księgę wieczystą nieruchomości K., ponieważ ten oferował możliwość zabezpieczenia pożyczek nieruchomością. Badanie księgi wykazało wpis zadłużenia hipotecznego, podczas gdy T. K. (1) deklarował ojcu, że nieruchomość nie jest zadłużona. Od ojca wie, iż ten odmówił dalszej pożyczki, ale T. K. (1) nalegał. T. K. (1) zobaczyła pierwszy raz w dniu zawierania umowy cesji tj. 28 listopada 2008 roku. Jak wyjaśniła „wydaje mi się też, że w okresie przed cesją, przed sprawdzeniem księgi pan K. rozważał sprzedaż wierzytelności”. Chciał sprzedać wierzytelność skoro nie mógł uzyskać pieniędzy w inny sposób. Oskarżona wyjaśniła, że T. K. (1) prosił jej ojca o znalezienie kupca wierzytelności i wówczas ojciec pytał o to p. S. i zapytał jej narzeczonego (obecnie męża) czy ten wyłożyłby pieniądze na zakup wierzytelności. Oskarżona wyjaśniła, że nie zna szczegółów uzgodnień między ojcem, jej mężem a panem K.. Ojciec pytał ją jedynie czy A. ma pieniądze na spłatę jego oraz K.. Ponieważ ojciec nie pisze na komputerze to ją poprosił by napisała umowę wg ich założeń. Wówczas wpisała uzgodnienia w szablon umowy cesji, było to w dniu 27.11.2018 roku. Tego dnia T. K. (1) nie stawiał się na podpisanie umowy, przyjechał w dniu następnym ale wówczas nie mógł przyjechać A. Ż. (1). Oskarżona wyjaśniła, że gdy przyjechał p. K. to zapoznawał się z umową cesji, była przy tym obecna p. Z., która wraz z p. K. umowę cesji podpisała. Ona była obecna przy tej czynności ponieważ ojciec prosił ją by została w sytuacji gdy konieczne byłoby naniesienie jakichś poprawek do umowy. Oskarżona wyjaśniła, że prosiła K. by z umową się zapoznał by ustalić czy konieczne są poprawki. W tym dniu T. K. (1) otrzymał 15.000 zł. Ojciec tłumaczył p. K., iż stroną postępowania o odszkodowanie będzie odtąd p. Ż. i że wszelka korespondencja

będzie trafiać do p. Ż.. W jej ocenie T. K. (1) nie sprawiał wrażenia osoby niezorientowanej. Nie jest prawdą, że T. K. (1) myślał iż kwituje odbiór pieniędzy. Wyjaśniła dalej, że wiarygodność względem A. Ż. (1) p. K. sprzedał następnie p. G. i jej mąż otrzymał zawiadomienie w tym zakresie. Ojciec traktował p. Z. i p. K. jako małżeństwo i dopiero w momencie podpisania cesji okazało się iż ona nosi inne nazwisko i małżeństwem nie są. W postępowaniu cywilnym były próby zawarcia ugody, ugody tej chciał T. K. (1) ale nie zgadzał się jego pełnomocnik. W ocenie oskarżonej gdyby nie działania pełnomocnika p. K. to do ugody by doszło bo do 2009 roku p. K. nie kwestionował umowy cesji. Podała, że dla M. Z. to nie fakt zawarcia umowy cesji ale kwota ustalonego odszkodowania była szokiem. Oskarżona wyjaśniła również, że w sprawie pana S. jej ojciec poniósł „porażkę” bo nie doprowadził do podwyższenia odszkodowania i w tej sprawie też nie spodziewał się takiego wyniku. Jej mąż liczył na zysk z tej umowy „ale nie na aż tak duży”.

W trakcie konfrontacji z T. K. (1) oskarżona podała, iż była obecna i widziała jak T. K. (1) podpisuje tak umowę cesji jak i zawiadomienie o dokonaniu tej czynności. Zaprzeczyła jakoby dokumenty zostały mu „podsunięte” do podpisu w taki sposób by p. K. nie mógł zapoznać się z treścią dokumentu lub by było mu sugerowane, że podpisuje coś innego. Wyjaśniła, że czytała tekst z p. K. bo chciała by potwierdził treść zapisów ze swoją intencją. Pan K. wówczas pierwszy raz widział ten tekst i nie wiedziała czy będą konieczne zmiany. Oskarżona podała, iż przekazała na żądanie policji oryginał umowy cesji, jaki był w posiadaniu jej męża. Stwierdziła również iż to ona poinformowała policję iż T. K. (1) składał podpis pod umową lewą ręką bo prawą miał zabandażowaną – o czym policja nie wiedziała bo p. K. ten fakt zataił.

Wyjaśnieniom oskarżonym sąd dał wiarę, nie tylko dlatego że ocenił je jako szczerze, przekonujące i logiczne, ale głównie dlatego iż ich treść znajduje częściowo potwierdzenie w zebranych materiale dowodowym, jak również w zasadach doświadczenia życiowego.

W ocenie sądu bezspornym jest iż to, A. P. nawiązał kontakt z T. K. (1) i to on uświadomił pokrzywdzonemu, że w ogóle przysługuje mu roszczenie o odszkodowanie od gminy za grunt odebrany pod drogę. Ta wersja została potwierdzona niespornie przez T. K. (1) i M. Z. (1). Sąd dał wiarę oskarżonemu, że wspólną decyzją jego i T. K. (1) było to, by nie godzić się na wysokość kwoty odszkodowania proponowanego przez wójta gminy. W tym zakresie wersję tę potwierdził w swoich zeznaniach T. K. (1). Wersja prezentowana przez M. Z. (1) nie jest spójna i przekonująca. M. Z. raz twierdzi iż A. P. jeszcze przed wizytą u wójta kazał im nie przyjmować proponowanej kwoty bo mogą dostać większe odszkodowanie (k. 102-107), a raz twierdzi iż informowali A. P., że chcą zrobić remont dachu i że chcą pieniądze jak najszybciej (k. 1187). Twierdzenia M. Z. (1) są więc sprzeczne i w ich świetle nie sposób racjonalnie wyjaśnić dlaczego kwota odszkodowania nie została przyjęta – bardziej prawdopodobnym jest to, że kwestie finansowe nie były wówczas dla T. K. tak pilnymi i faktycznie zaufał i wierzył, że uzyskana kwota może być wyższa, na to liczył nie godząc się na przyjęcie kwoty oferowanej przez gminę. Nadto zeznania M. Z. potwierdzają kolejne z twierdzeń oskarżonego, iż w momencie negocjacji z gminą oskarżony nie wiedział o sytuacji materialnej T. K. takiej, która uzasadniałaby przyjęcie proponowanej kwoty odszkodowania. Sąd dał wiarę twierdzeniu oskarżonego, iż to T. K. (1) zwrócił się do niego o pożyczkę w związku z remontem dachu i że ten pożyczył łącznie T. K. 70.000 zł. T. K. (1) fakt taki potwierdził, przy czym różnie podaje wysokość pożyczonej kwoty pieniędzy. Również M. Z. (1) zeznała, że pieniądze były potrzebne na remont dachu oraz że pożyczki te rozpoczęły się dopiero w połowie 2008 roku, nie było więc mowy o nagłej potrzebie pieniędzy w grudniu 2007 roku. Oskarżony twierdzi, że pojechał do miejsca zamieszkania T. K. i przekonał się że remont dachu faktycznie trwa, zobaczył dom, gospodarstwo rolne. Świadek M. Z. (1) potwierdziła, że p. mecenas był w ich miejscu zamieszkania raz, a potem drugi raz przywiózł pieniądze (k. 240). Jednocześnie zeznała, że pieniądze pożyczali przez pół roku od sierpnia 2008 roku - skoro pożyczki udzielane były dopiero od połowy 2008 roku na remont dachu to tym bardziej uprawdopodobnia to fakt, że w grudniu 2007 roku te pieniądze pokrzywdzonemu jeszcze pilnie potrzebne nie były, jego sytuacja materialna być może była już zła, ale pieniędzy na remont dachu jeszcze nie potrzebował. T. K. (1) „zdjął dach” i od tego momentu potrzeba finansowa stała się pilna – jak zeznała p. Z. potrzebowali pieniędzy na zapłaty pilne i terminowe (k. 102-107). Taka sekwencja zdarzeń nakazuje uznać prawdziwym twierdzenie oskarżonego, iż T. K. chciał sprzedać roszczenie. To bowiem dopiero wówczas, a nie w czasie negocjacji z gminą, sytuacja materialna T. K. nabrzmiała. Oskarżony wyjaśnił, że tłumaczył T. K., iż powrót do negocjacji z gminą nie jest możliwy – tak więc T. K. (1) wiedział, że na ten moment musi oczekiwać na decyzję staroty.

Oskarżony wyjaśnił również że informował T. K., iż nie wie jak długo postępowanie może trwać, może trwać nawet lata - to również potwierdza M. Z. (1) kiedy zeznała iż mecenas informował ich o tym jakie czynności podejmuje i jakie pisma wysyła i „nigdy nie mówił kiedy będą pieniądze” (k. 240). W takiej sekwencji zdarzeń przekonująco brzmi również twierdzenie oskarżonego, że po pożyczeniu już łącznie 70.000 zł – co miało miejsce do dnia 29.09.2008 roku oraz po ustaleniu iż T. K. posiada zadłużenie alimentacyjne ten nie chciał mu już dalej pożyczek udzielać. Prosił o okazanie księgi wieczystej nieruchomości. To twierdzenie znajduje poparcie w treści wyjaśnień oskarżonej M. Ż. (1) która podała, iż była zaniepokojona kwotą pożyczki i sprawdziła księgę wieczystą nieruchomości pokrzywdzonego, przekonując się że jest objęta hipoteką. Zainteresowanie stanem sytuacji materialnej T. K. potwierdza również M. Z., która zeznała, że mecenas „chciał wejść na hipotekę ale była obciążona” (k. 102). Potwierdza to w ocenie sądu okoliczność, iż faktycznie oskarżony poczuł się zaniepokojony wysokością pożyczonej kwoty i uznał, że w ustalonej sytuacji materialnej pokrzywdzonego dalszych pożyczek nie będzie już udzielał. M. Z. (1) była tego faktu świadoma, choć twierdzi że o tym iż dalszych pożyczek nie będzie dowiedziała się przy podpisaniu umowy cesji – a więc po pobraniu kolejnej kwoty 15.000 zł (k. 1187). Sąd dał wiarę twierdzeniu oskarżonego, że nigdy nie uzależniał kwestii spłaty pożyczek od kwestii decyzji o sprzedaży odszkodowania. To twierdzenie znajduje pełne poparcie w zeznaniach T. K. (1) i M. Z. (1), którzy w toku całego postępowania jasno twierdzą iż umówionym było, że T. K. spłaci pożyczki jak otrzyma odszkodowanie – tak samo jak z kwoty odszkodowania miał uiścić wynagrodzenie dla mecenasa. Żadne z nich nie twierdzi, by oskarżony domagał się spłaty pożyczek.

Powracając do kwestii sprzedaży roszczenia T. K. to twierdzenia oskarżonego iż T. K. chciał tej sprzedaży, a nawet na nią później nalegał, znajdują potwierdzenie w działaniach oskarżonego, który zaproponował kupno tego roszczenia D. S. (1) – przedsiębiorcy na rzecz którego oskarżony świadczył usługi prawne, czerpał więc dochody związków z zatrudnieniem. D. S. (1) okoliczność tę potwierdził. Dlaczego oskarżony miałby ryzykować utratą wiarygodności w oczach pracodawcy proponując mu zakup roszczenia, którego T. K. sprzedać nie chce? Gdyby D. S. propozycję przyjął to spodziewałby się dostarczenia dokumentów, spotkania ze sprzedającym, zawarcia umowy. Racjonalnie należy przyjąć, że oskarżony faktycznie składając tę propozycję miał zgodę T. K., a więc faktycznie miał kupca na roszczenie znaleźć. Co więcej okoliczność ta wskazuje, że działania oskarżonego do tego momentu faktycznie nie były nakierowane na realizację powziętego z góry pomysłu, że odszkodowanie kupi przyszły zięć. W świetle tych działań nieprzekonująco brzmi twierdzenie T. K. iż „nie rozmawiał z P. o sprzedaży roszczenia z tytułu odszkodowania” (k. 237) oraz całkowicie niespójne zeznania M. Z. (1) (k. 102-107), w których podaje iż nie rozmawiali z mecenasem o sprzedaży roszczenia, by w dalszej części podać „mecenas na nas naciskał, że chciałby znaleźć jakiegoś klienta na kupno tej wierzytelności ale my się nie zgadzaliśmy”, „ P. do rozmowy na polu nie wracał się z propozycją sprzedaży wierzytelności” (1187-1192).

Sąd daje wiarę tej części wyjaśnień oskarżonego w jakiej tłumaczy jak doszło do tego, że obie strony umowy cesji nie podpisały jej jednocześnie, w swojej obecności. W tym zakresie potwierdza to stanowisko współoskarżona, A. Ż. (1), T. K. (1) oraz częściowo M. Z. (kiedy przyznaje, iż dokument podpisali dzień po dacie w jakim został wystawiony). Sąd powołanym powodom takiego sposobu podpisania umowy daje wiarę – co nie znaczy że sytuację taką aprobuje. Bez wątplenia oskarżony jako radca prawny winien nie dopuścić do podpisania umowy cesji w taki sposób, by nie odbywało się to jednocześnie przez strony, ale powody jakie go do tego skłoniły tj. nieobecność T. K. w umówionym dniu 27 oraz pośpiech w jakim ten potrzebował 15.000 zł , są przekonujące. W świetle ustalonych faktów nie można jednak przyjąć, iż taki sposób podpisania umowy był zaplanowanym przez oskarżonego i stanowił jeden z elementów wyrażających jego zamiar.

Sąd dał wiarę wyjaśnieniu oskarżonego, że spisując umowę z dnia 27.11.2008 roku oskarżony szacował wysokości odszkodowania jakie może zostać przyznane T. K. (1) w oparciu o treść wyroku zapadłego w sprawie gruntu p. S. oraz temu iż oskarżony był zaskoczony wysokością ustalonego ostatecznie odszkodowania. W ocenie sądu przeprowadzone postępowanie dowodowe w pełni potwierdza tezę, że kwota przyznanej przez starostę odszkodowania dla wszystkich była zaskoczeniem, wręcz szokiem – dla oskarżonego, A. Ż., M. Z., T. K. i dla urzędników gminy. Tak wysokiego odszkodowania nie spodziewał się nikt. Jest to wiarygodnie w świetle treści dokumentu k. 578, z którego jasno wynika, że kwota ustalonego dla gruntu T. K. odszkodowania drastycznie odbiega od kwot przyznawanych do tej pory za grunty

na terenie gminy T.. W ocenie sądu brak jest jakichkolwiek dowodów na okoliczności by oskarżony w listopadzie 2008 roku posiadał informacje pozwalające mu przewidzieć, zaprognozować wysokość kwoty odszkodowania w kwocie nieomal 1.300.000zł. Na tamten moment stanem wiedzy oskarżonego była faktycznie wysokość kwoty odszkodowania przyznanego p. S. i powody, dla których oskarżonego uznał tę wysokość odszkodowania jako wymierną dla prognoz co do kwoty możliwej do uzyskania przez T. K., są przekonujące (grunt bezpośrednio sąsiadujący z wywłaszczonym gruntem T. K., uprzednio wydzielony i sprzedaży z jego działki). Warto podkreślić, że w momencie prowadzenia negocjacji z gminą w sprawie T. K. nie zapadła jeszcze decyzja wojewody w sprawie p. S., a w momencie zawierania umowy cesji znany już był, prawomocny wyrok WSA w tej sprawie.

Wyjaśnieniom P.- Ż. sąd dał wiarę. Ocenił je jako szczerze i poparte materiałem dowodowym. W zasadzie to właśnie oskarżona w sposób najpełniejszy opisała swoją rolę w zdarzeniach w dniach 27-28.11.2008 roku. Oskarżony jedynie krótko stwierdził, że prosił córkę o przygotowanie projektu umowy na komputerze – bo sam na komputerze nie pisze (jest to wiarygodne w świetle zeznań M. Z., która potwierdza, że wszystkie pokwitowania pożyczonych kwot były sporządzane ręcznie). T. K. (1) obecności oskarżonej przy podpisywaniu umowy zdaje się w ogóle nie zauważyć, a zeznania M. Z. ewoluują od tych gdzie osoba oskarżonej nie jest wspominana (3 pierwsze chronologicznie), poprzez lakoniczne stwierdzenie, iż pani P. była obecna przy podpisywaniu umowy ((...)- (...)), aż po obszerny opis różnego rodzaju aktywności oskarżonej, która w rezultacie sprawić miała iż świadek nie wiedziała ile i jakich dokumentów podpisuje (k. 1185). Sąd daje wiarę oskarżonej, że kontakt z T. K. (1) miała wyłącznie podczas czynności podpisywania umowy – w tym zakresie znajdują one pełne poparcie w zebranych materiale dowodowym – oraz temu, że T. K. (1) nie sprawiał wrażenia osoby, która nie wie o co chodzi, nie wie co podpisuje. Zaprzeczyła jakoby T. K. (1) myślał, że podpisuje odbiór pieniędzy, jakoby miał sugerowane że podpisuje inny dokument lub by dokumenty były tak przedkładane, że nie mógł zapoznać się z ich treścią. Sąd wreszcie daje wiarę oskarżonej, że przed datą spisania umowy nie знаła ona sprawy T. K., nie prowadziła jej, a jej wiedza sprowadzała się do tego iż zaniepokojona wysokością kwoty jaką ojciec pożyczył T. K. sprawdziła jego księgę wieczystą oraz wiedziała o rozmowach ojca z D. S. na temat sprzedaży roszczenia.

Przystępując do oceny treści zeznań pokrzywdzonego T. K. (1) sąd w pierwszej kolejności chciałby odnieść się do treści **dowodu z opinii** pisemnej oraz ustnej złożonej na rozprawie przez **biegłych lekarzy psychiatrów i psychologa**. Ten dowód jest istotny z punktu widzenia dokonywania prawidłowych ocen zeznań T. K. (1) z racji rozpoznania, jakie biegli u pokrzywdzonego stwierdzili: pokrzywdzony jest osobą upośledzoną umysłowo w stopniu umiarkowanym oraz uzależnioną od alkoholu. Tak w pisemnej opinii jak i przed sądem biegli szczegółowo podali jakie badania, obserwacje i postrzeżenia doprowadziły ich do takiego rozpoznania. W tym zakresie sąd uznaje opinię biegłych za kompletną, zupełną, przekonującą oraz fachową. Odnosząc się do zastrzeżeń obrony sąd stwierdził, że biegli wydając opinię nie przekroczyli w tym zakresie swoich uprawnień, wydali ją w oparciu o wiedzę fachową i własne doświadczenie, które pozwoliło im na rozpoznanie głębszego zakresu upośledzenia umysłowego pokrzywdzonego niż ten, który wynikał z wykonania testu psychologicznego. Stanowisko biegłych w tym zakresie sąd uznał za przekonujące – po to właśnie zostali powołani specjaliści by służyć wiedzą niedostępną dla stron i sądu. Wnioski swoje biegli należycie umotywowali, a ich wywód jest wolny od błędów logicznych. Biegli stwierdzili nadto, że pokrzywdzony jest zdolny do prawidłowego postrzegania i odtwarzania rzeczywistości i ten wniosek opinii również nie budzi zastrzeżenia sądu, zdolność tą sąd obserwował na rozprawie.

W zakresie części opinii biegłych stwierdzających, iż zeznania pokrzywdzonego są wolne od konfabulacji i wpływu osób trzecich sąd stwierdził, że taki wniosek biegli sformułowali w oparciu o analizę treści dwóch zeznań pokrzywdzonego – przytoczonych w opinii – w sytuacji gdy nie był to pełny materiał dowodowy. Na rozprawie biegły M. S. stwierdził, że biegli analizowali całokształt materiału dowodowego i jeżeli protokół z dnia 23 listopada 2009 roku w aktach był to też go analizowali, a w opinii wynotowali zeznania które są najbardziej istotne – a oceny ich istotności dokonał cały zespół. W ocenie sądu biegli nie podali żadnych kryteriów dokonywanej przez siebie oceny, a nadto w ten sposób wyeliminowali spod swojej oceny te protokoły przesłuchania pokrzywdzonego, które są w swojej treści całkowicie odmienne od protokołów ocenianych przez biegłych. Wniosek o braku konfabulacji T. K. (1) w odniesieniu do wszystkich protokołów jego przesłuchania daje się utrzymać jedynie przy przyjęciu, że część treści

przekazywanych przez T. K. nie polega na prawdzie, nie jest więc wytworem konfabulacji ale celowego przekazywania treści nieprawdziwych – do czego pokrzywdzony jest zdolny, co biegli przyznali na rozprawie. To zadaniem sądu, a nie biegłych, jest ocena wiarygodności dowodu, w tym zeznań świadka, sąd nie znalazł więc powodu dla uzupełniania opinii czy też powoływania nowych biegłych w tym zakresie.

Na podstawie dowodu z opinii biegłych sąd ustalił, że ograniczenia intelektualne pokrzywdzonego mają charakter pierwotny, sięgający wieku rozwojowego oraz trwałe, a deficyty związane ze stanem uzależnienia alkoholowego, jakie nastąpiło w późniejszym okresie życia pokrzywdzonego, nałożyły się na deficyty pierwotne.

Opinia biegłych w tej sprawie okazała się przydatna i konieczna ponieważ biegli udzielili takich informacji specjalnych dotyczących sposobu myślenia i funkcjonowania T. K. jako osoby ze stwierdzonym stanem upośledzenia, które umożliwiły sądowi dokonanie samodzielnej oceny zeznań świadka T. K.. Dokonując tej oceny sąd wykorzystał takie informacje płynące z opinii biegłych jak: ustalenie, iż T. K. w niewielkim zakresie opanował zdolność czytania i pisanie, może zdawać sobie sprawę z własnych ograniczeń intelektualnych, w jego funkcjonowaniu przeważa myślenie konkretne a nie abstrakcyjne, potrafi odróżnić prawdę od kłamstwa. Jednocześnie może pewne wydarzenia przedstawiać w lepszym świetle niż w rzeczywistości, może mijać się z prawdą z różnych motywacji, jego sposób mijania się z prawdą będzie adekwatny do jego poziomu intelektualnego, jest osobą podatną na sugestie, wpływy osób trzecich. Jego reakcje będą zależne od np. formy zadawania pytań, stanu emocjonalnego jakie budzi w nim konkretne zdarzenie. Biegli stwierdzili, że osoba upośledzona w stopniu umiarkowanym nie jest zdolna do zawierania skomplikowanych umów cywilno-prawnych, trudnymi dla interpretacji dla takiej osoby są pojęcia hipoteki, kredytu, spłaty, rozliczenia. Jednocześnie stwierdzili, iż pokrzywdzony uzyskał pewien stopień niezależności i rdzenia sobie w sytuacjach życiowych, może funkcjonować bardzo dobrze w środowisku sobie znanym. Osoba o stopniu upośledzenia takiego jak u T. K. jest zdolna do wyuczenia się pewnych prostych zachowań, może pewne zachowania powielać jako formę wyuczenia się np. jeżeli chodzi o czynności w bankach, ZUS, może wyuczyć się np. zasad ruchu drogowego. W zakresie możliwości postrzegania przez osoby trzecie stanu upośledzenia umysłowego pokrzywdzonego biegli stwierdzili, że osoby trzecie np. notariusz mogły zauważyć taki stopień upośledzenia pokrzywdzonego, a to zależało od okoliczności zawierania umowy. Jeżeli ograniczała się czynności do odczytania aktu notarialnego i złożenia podpisu to takie deficyty mogły pozostać niezauważonymi. Jeżeli osoba pytała o szczegóły aktu, dopytywała o zapisy to taki deficyt mógł być zauważony. Stwierdzili, że u pokrzywdzonego mowa jest wykształcona prawidłowo, kontakt z p. K. nie musi być zaburzony. Przyznali, że osobie postronnej trudno jest ocenić po samych wypowiedziach czy dana osoba jest upośledzona umysłowo, czy jest na pograniczu upośledzenia czy też są to zaniedbania środowiskowe. To dłuższy kontakt z taką osobą pozwala osobie trzeciej w większym stopniu ocenić niedostatki intelektualne takiej osoby upośledzonej.

Sąd dał wiarę zeznaniom **T. K. (1)** w tych częściach w jakich pokrzywdzony zeznaje konsekwentnie, spójnie, nie zmienia stanowiska w sposób nieuzasadniony, a jego relacja znajduje oparcie w pozostałym, wiarygodnym materiale dowodowym oraz zasadach logiki i doświadczenia życiowego. Na podstawie takiej części zeznań T. K. (1) sąd ustalił w stanie faktycznym w jaki sposób doszło do nawiązania relacji z oskarżonym oraz podjęcia sprawy, co okazało się niespornym. Na tej podstawie sąd ustalił, że T. K. chciał wziąć kwotę odszkodowania proponowanego przez wójta gminy, ale p. P. uważał, że można uzyskać większą kwotę i przekonał T. K. by odszkodowania nie brać. T. K. zeznał „P. mnie przekonał i zgodziłem się nie brać tego odszkodowania bo można było z tego więcej wyciągnąć”. W ocenie sądu ta wypowiedź świadczy, że T. K. decyzję podjął samodzielnie, rozumiał ją oraz rozumiał motywacje jakie kierowały A. P., który mu tak radził i sam te motywacje podzielał. Na tej podstawie sąd ustalił, że to T. K. (1) zwrócił się do A. P. z prośbą o pożyczki i to w związku z podjętym remontem domu i że A. P. pytał go jaką chciałby pożyczyć kwotę, a ten odparł że do 100.000 zł. W tym zakresie T. K. był konsekwentny – poza jednym tj. po odczytaniu protokołu k. 237-239 zeznał, iż to P. pytał czy potrzebuje pieniądze, a jeżeli dzisiaj powiedział inaczej to „mi się pomyliło”. Istotnym w ocenie sądu jest to, iż kwestia braku pieniędzy i pożyczek pojawiła się dopiero w 2008 roku, na wiośnię i że to faktyczne potrzeby T. K. skłoniły A. P. do złożenia oferty pomocy w formie pożyczek. Na tej podstawie sąd ustalił również, że faktycznie pokrzywdzony miał być u A. P. w dniu 27.11.2008 roku bo wówczas potrzebował kwoty 15.000 zł na spłatę pożyczki do banku, ale przyjechał do niego dzień później ponieważ wcześniej był na kontroli u lekarza w związku z urazem

ręki. Nie budzą wątpliwości sądu również te części zeznań T. K. (1) w jakich opisuje swoją obecność podczas lustracji nieruchomości w C., swoje kontakty jesienią 2009 roku z A.

Ż., swoje kontakty z K. G. oraz czynności jakie podejmował za pomocą p. Z. oraz innych osób po tym gdy dowiedział się jaka kwota odszkodowania za grunt została ustalona.

Natomiast sąd nie dał wiary pokrzywdzonemu w zakresie jego twierdzenia, iż o tym że „nie jest właścicielem gruntu” dowiedział się od rzeczoznawcy na polu, w zakresie twierdzenia iż nie podpisał umowy cesji oraz pisma do wójta gminy zawiadamiającego o cesji w dniu 28.11.2008 roku, w zakresie twierdzenia iż umowa ta mogła być mu do podpisu podsunęta oraz w zakresie twierdzenia, że tytułem pożyczki od oskarżonego dostał 85.000 zł – i tylko tyle. W tym zakresie zeznania świadka są zmienne, niestałe, nielogiczne, niespójne z pozostałym materiałem dowodowym. Pokrzywdzony początkowo zeznawał, iż dokumentu cesji nie podpisywał, potem zeznał iż podpis „wygląda na mój i musiał zostać przeniesiony z innego dokumentu podpisanego przez mnie” (k. 57), twierdził że na umowie cesji jest jego podpis ale on nie wie jak tam się znalazł (k. k. 67), twierdził że w dniu 28.11.2008 nie mógł podpisywać żadnych dokumentów bo po operacji zsztyło mu dwa palce i nie mógł chwycić długopisu, a lewą ręką nie podpisywał się (k. 67-68) – po czym twierdził, że w dniu tym podpisywał dokument/ dokumenty lewą ręką. Pokrzywdzony jest niestały w twierdzeniu ile podpisów złożył: raz twierdzi że podpisywał dokument „na mocy którego określiliśmy, że nie będzie mi już więcej pożyczał pieniędzy. Podpisaliśmy go w celu zsumowania i potwierdzenia łącznej kwoty pożyczonych przez mnie pieniędzy” (k.57-58), a raz że dokumenty, których nie czytał, „było to kilka kartek” (k. 434). Mówi również o dokumencie/dokumentach znajdujących się na dwóch stronach „Powiedział masz tu pan zaświadczenie .. – podpisałem się na drugiej stronie” (przed sądem). Pokrzywdzony zdaje się twierdzić, iż podpisywał pokwitowanie pożyczki, ale raz twierdzi że 85.000 zł, a raz że 80.000 zł. Taka treść zeznań jest po prostu nieprzekonująca. Uwzględniając nawet ograniczenia umysłowe pokrzywdzonego trudno przyjąć ją za wiarygodną. Dlaczego pokrzywdzony nie był w stanie powiedzieć czy podpisał jeden czy kilka dokumentów. Gdyby przyjąć za wiarygodne twierdzenia pokrzywdzonego, że dokumentów nie czytał i podpisywał to co mu przedłożono, ufając pełnomocnikowi, że ten prawidłowo informuje go o treści dokumentów – dlaczego świadek takiej wersji nie przedstawia w sposób pewny i konsekwentny? Jeżeli świadek podpisywał pokwitowanie przyjęcia pieniędzy dlaczego jego trzy podpisy znajdują się pod trzema dokumentami? Przecież świadek wcześniej kwitował oskarżonemu odbiór pieniędzy i zawsze było to na jednym dokumencie. Dlaczego świadek raz twierdzi szczegółowo, iż dokument który podpisał to miało być zsumowanie pożyczek i ustalenie że więcej pożyczane nie będzie, a raz twierdzi że A. P. nie tłumaczył mu treści dokumentów jakie świadek podpisuje? Dlaczego świadek te dokumenty podpisał – przecież wcześniej zawierał umowy w banku, z sąsiadami, przed notariuszem i sam stwierdził oraz świadkowie potwierdzają, że zawsze wiedział jakie są ustalenia. Świadek twierdzi, że od rzeczoznawcy dopiero dowiedział się „że nie jest właścicielem”, a bezspornym jest że później przyjął jeszcze kwotę 5.000 zł – fakt od oskarżonego a nie A. Ż. - ale podpisał kolejny dokument – pokwitowanie. Dlaczego więc tę kwotę przyjął i tytułem czego ją dostał – w ocenie sądu dlatego, iż jego sytuacja materialna w roku 2008 była taka, iż pilnie potrzebował pieniędzy i wyraził zgodę na sprzedaż roszczenia oraz faktycznie je sprzedał podpisując umowę cesji, a z uwagi na wysokość ustalonego później odszkodowania twierdzi, iż nie podpisał jej lub podpisał ją ale nie był świadom jej skutków.

Oceniając zeznania świadka sąd uwzględnił, że świadek jest zdolny do świadomego kłamstwa a jednocześnie jest podatny na sugestie osób trzecich. W powiązaniu z informacją, że świadek słabo czyta i jak oświadczył z reguły nie czyta dokumentów, które pospisuje oraz ma kłopoty z pamięcią w sposób oczywisty nasuwa się wniosek, że wiele informacji jakie świadek posiada może pochodzić z przekazu osób trzecich. A w związku z tym szczególnie istotnym w ocenie sądu było ustalenie, czy treści przekazywane przez świadka znajdują pewne oparcie w relacjach osób trzecich tj. świadków. Np. informację jakoby A. P. zapewniał go, że odszkodowanie będzie około miliona świadek podaje dopiero przed sądem i to w tych samych słowach jakie też przed sądem wypowiada p. Z.. („milion pana zadowala?”). T. K. (1) z pewnością zna wartość pieniądza, wielokrotnie pieniądze pożyczał, swój majątek sprzedawał. W ocenie sądu niewiarygodnym jest by świadek dopiero teraz przed sądem po upływie prawie 8 lat przypomniał sobie, że był zapewniany o kwocie możliwego odszkodowania 1 mln. zł. Dlaczego akurat taki pułap kwoty odszkodowania miałby wskazać oskarżony? Bardziej prawdopodobne jest, iż ta wypowiedź świadka jest sugerowana stanowiskiem p. Z., która

w ocenie sądu wypowiedzi w tym zakresie dostosowuje do faktu znanego dopiero jesienią 2009 roku tj. przyznanej kwoty odszkodowania.

Oceniając zeznania **M. Z. (1)** sąd w pierwszej kolejności stwierdził, iż jawiła się ona w tym postępowaniu jako świadek niezwykle istotny. M. Z. (1) przez 15 lat była konkubinią pokrzywdzonego, mieszkała z nim, mają wspólne dzieci. Wraz z nim prowadziła gospodarstwo rolne i towarzyszyła pokrzywdzonemu w wielu sytuacjach, zwłaszcza o charakterze urzędowym np. przy załatwianiu formalności w gminie, w bankach. Jak zeznała T. K. (1) miał problemy z pisaniem i czytaniem i to ona częstokroć wyreżczała go w tych sytuacjach, pomagała mu. Również w tej sprawie to ona była inicjatorką pism do prokuratora, to ona sporządziła pismo – zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa (2 ds. 5155/09). W toku postępowania ustalono, że nie zawsze M. Z. była obecna przy działaniach pokrzywdzonego o charakterze prawnym np. pokrzywdzony samodzielnie i to bez wiedzy M. Z. sprzedał część ziemi p. D.. Nie było więc do końca tak, by w kwestiach majątkowych, finansowych czy formalnych pokrzywdzony był całkowicie zależny od pomocy M. Z.. Istotność zeznań świadka Z. w tej sprawie osadza się również na ustaleniu, iż faktycznie towarzyszyła ona pokrzywdzonemu w kontaktach z A. P. (choć jak przyznała nie przy wszystkich spotkaniach była, początkowo T. K. po pożyczki jeździł sam – wożony przez znajomych), była obecna podczas rozmów w gminie, była obecna z pokrzywdzonym podczas czynności rzeczoznawcy E. B., jeździła z pokrzywdzonym do gminy, do A. Ż., podpisywała umowę cesji z 28.11.2008 roku. Być może właśnie ta jej aktywność powodowała, że przez osoby postronne np. oskarżonych czy pracownika gminy świadka C. była postrzegana jako żona pokrzywdzonego. Istotność jej zeznań wynikała również z faktu, iż w przeciwieństwie do T. K. świadek ta nie jest obciążona żadnymi defektami intelektualnymi. To prawda, że nie jest prawnikiem, pojęcia prawne są jej obce, ale ma wykształcenie zawodowe, jest z zawodu piekarką, jest w pełni zdolna do prawidłowego postrzegania i relacjonowania swoich postrzeżeń, wiedzy, okoliczności zdarzeń. Na rozprawie zeznawała spójnie, zbornie, rozumiała pytania, formułowała składne i zrozumiałe odpowiedzi. Oceniając jednak jej zeznania stwierdzić należy, że okazały się one w niewielkim zakresie przydatne – głównie dlatego, iż świadek jest niewiarygodna i to w zakresie tak wielu kwestii, że faktycznie niewiele pozostaje okoliczności, które można uznać za pewne, przekonujące i jako relacje z wiedzy faktycznie zachowanej w pamięci świadka zgodnie z przebiegiem zdarzeń. M. Z. (1) przesłuchiwana była wielokrotnie na przestrzeni lat, począwszy od 2009 roku, w postępowaniach karnych i cywilnych i praktycznie nie sposób wskazać na spójność jakichkolwiek jej zeznań – co zeznanie to podanie w sposób odmienny tych samych okoliczności, przy czym świadek odmienności tych nie tłumaczy, a raczej chcąc wytłumaczyć tworzy kolejne wersje. Generalna ocena treści zeznań świadka jest następująca: świadek usilnie nie chce przyznać, że wraz z T. K. całkowicie świadomie, przy rozumieniu istoty i skutków czynności, podpisali umowę cesji sprzedając roszczenie, w momencie gdy nie wiedzieli ile i kiedy pieniędzy z tytułu odszkodowania otrzymają, a jednocześnie wiedzieli, że tu i teraz środki finansowe są im potrzebne, a co więcej na skutek zawartej umowy mają gwarancje otrzymania kolejnej kwoty 125.000 zł. Świadek nie chce tej okoliczności przyznać dlatego, iż jesienią 2009 roku dowiedziała się o wysokości kwoty odszkodowania przyznanego przez starostę p. Ż. i kwota ta „była dla mnie szokiem”. Przecież świadek jest całkowicie zdolna do zrozumienia różnicy pomiędzy kwotą niespełną 1.300.000 zł a kwotą 125.000 zł i całkowicie naturalnym jest, że jesienią 2009 roku, po uzyskaniu informacji o wysokości odszkodowania, zawarta umowa cesji jawiła się już jako całkowicie nieatrakcyjna, niekorzystna i powstało poczucie straty. Za taką oceną przemawiają liczne niespójności w twierdzeniach świadka, zaprzeczenia, brak konsekwencji. Ponadto gdyby uznać stanowisko świadka, że w dniu 28.11.2008 roku żadnej umowy cesji nie podpisywała, sprzedaż roszczenia nie była objęta jej i T. K. intencją, a o fakcie istnienia takiej umowy dowiedziała się dopiero w lipcu 2009 roku od rzeczoznawcy „na polu”, to w świetle takich twierdzeń nie sposób logicznie wytłumaczyć niespornego faktu przyjęcia przez T. K. we wrześniu 2009 roku kolejnej kwoty 5.000 zł. Abstrahując nawet od treści podpisanego wówczas przez T. K. pokwitowania, nie sposób racjonalnie przyjąć iż T. K. i M. Z. sądzili wówczas, iż otrzymują kolejną kwotę pożyczki.

Na powyższą (...) wpływ ma szczegółowa analiza treści jej zeznań, ujawniająca szereg sprzeczności, niekonsekwencji, podawania faktów nie opartych na faktycznej wiedzy i postrzeżeniach świadka, czy wręcz nieprawdziwych. I tak:

- w zakresie nieprzyjęcia kwoty odszkodowania proponowanej przez wójta gminy w grudniu 2007 roku świadek zeznała że: to A. P. nie zgodził się na proponowaną kwotę (k. 59-62), to oni nie zgodzili się na wycenę bo p. P.

powiedział z góry że mają się nie zgadzać, bo on wie że mogą dostać większe odszkodowanie i będzie to wartość działek przylegających do drogi (k. 102-107), pan K. nie chciał brać tych pieniędzy od gminy (k. 1666-1674), mówili że chcą zrobić remont dachu i chcą by jak najszybciej było wypłacone odszkodowanie ((...) - (...)) – całkowita niespójność wewnętrzna zeznań, niespójność z treścią zeznań T. K. oraz ustalonym faktem, iż w grudniu 2007 roku potrzeba pieniędzy w związku z remontem dachu jeszcze nie występowała

- w zakresie wysokości kwoty, jakiej pokrzywdzony może się spodziewać tytułem odszkodowania: z tego co wiem to na jednym ze spotkań T. K. z mecenasem mecenas pytał czy zadowolony go 1 mln zł. (k. 102-107), P. mówił, że K. zostanie milionerem (k. 1187-1192), nie mówił o jaką kwotę odszkodowania może chodzić ale mówił by propozycji gminy nie przyjmować bo kwota będzie wyższa (k. 1666-1674), wiedzieli wcześniej że odszkodowanie będzie duże – więcej niż 1 mln zł, P. mówił że nie mamy zgadzać się na propozycje gminy – mówił o 2,5 mln. złotych (k. 1187-1192), milion pana zadowala, milion wystarczy? (na rozprawie) – o ocenie sądu w świetle ustalonych okoliczności sąd daje wiarę tym twierdzeniom z jakich wynika, że oskarżony nie wypowiadał się co do wysokości odszkodowania jakie mogą uzyskać, a jedynie liczył na to że będzie wyższe niż kwota proponowana przez wójta; sprzeczności świadka w zakresie rzekomych obietnic kwot uniemożliwiają ocenę tych twierdzeń jako wiarygodnych, a nadto żaden dowód takich twierdzeń świadka nie popiera

- w kwestii pożyczek udzielanych przez A. P. : świadek jest stała w twierdzeniu, że ustalone było iż kwotę pożyczek T. K. ma spłacić dopiero po uzyskaniu odszkodowania – i tu sąd daje jej wiarę, potwierdza to również oskarżony i świadek K.; w zakresie wysokości pożyczonej kwoty świadek raz twierdzi że to 85.000 zł (k. 59-62), a raz że 90.000 zł (k. 59-62), przy czym kolejne 5.000 zł dostali po tej sytuacji w C. (przed sądem); zeznała iż to A. P. wyszedł z inicjatywą udzielania pożyczek (k. 1187-1192(k. 240-242), a nadto mówił że pomoże do kwoty 100.000 zł co rzekomo miał słyszeć i powtórzyć jej świadek R. B. – czemu sąd nie daje wiary w świetle uznanych za wiarygodne zeznań T. K. oraz w świetle faktu, że jak świadek sama przyznała początkowo po pożyczki T. K. jeździł sam tj. bez niej a ze świadkami M., O., a nadto świadek B. nie potwierdził, jakoby faktycznie słyszał, że oskarżony deklaruje pożyczkę do kwoty 100.000 zł.

- w kwestii zamiaru sprzedaży roszczenia: nie rozmawiali z mecenasem na temat sprzedaży wierzytelności (k.102-107), K. nie zlecał P. znalezienia kupca na wierzytelność (k. 102-107), mecenas na nas naciskał, że chciałby znaleźć jakiegoś klienta na kupno tej wierzytelności ale my się nie zgodaliśmy (k.102-107), wcześniej nie rozmawiali o cesji, ja nie rozmawiałam z K. o sprzedaży wierzytelności , P. do rozmowy na polu nie zwracał się z propozycją sprzedaży wierzytelności (k. 1187- 1192), w rozmowach z P. nie pojawiał się temat cesji praw, że ktoś to kupi – a po odczytaniu ponownie fragmentu zeznania ze sprawy cywilnej – zeznała: może raz pan P. o to pytał (na rozprawie) – całkowita sprzeczność i niekonsekwencja, w ocenie sądu świadek chce ukryć fakt iż T. K. rozmawiał z pełnomocnikiem o sprzedaży roszczenia, chciał tego

- w kwestii rodzaju dokumentu podpisywanego w dniu 28.11.2008 roku świadek twierdzi, iż w dniu tym podpisywała pokwitowanie w zakresie kolejnej pożyczki: kwitowała 15.000 ale na dokumencie była kwota 85.000 (przed sądem), chodziło o to by na jednym dokumencie były zsumowane pieniądze które wcześniej były wskazane w papierach (k. 1187-1192), chodziło o jedno pokwitowanie kwoty 85.000 zł (k. 240-242) a jednocześnie twierdzi: P. podsunął im umowę cesji a oni nie wiedzieli o co chodzi (przed sądem) – na podstawie takich zeznań trudno ustalić czy świadek w dniu 28.11.2008 roku faktycznie podpisywała jakieś pokwitowanie, czy też nie wie jaki dokument podpisywała – bo umowa cesji została im „podsunięta” . Zresztą świadek raz twierdzi że dokument czytała ze zrozumieniem w całości i dokument gdzie podpisywała to była pożyczka 85.000 zł (k. 1850), a raz że „wzrokowo” czytała i skupiała się na tym co mówił o treści dokumentu P. (k. 59-62) – w oparciu o zeznanie świadka sąd nie był więc w stanie ustalić ponad wszelką wątpliwość, czy świadek dokumenty te przed podpisaniem przeczytała. Biorąc pod uwagę okoliczność iż nie jest ona w stanie dokładniej określić jaka była treść dokumentów (poza stwierdzeniem że kwitowała odbiór pieniędzy, które to stwierdzenie jest zawarte na stronie 1 umowy cesji) bardziej prawdopodobnym jest , że ich nie przeczytała.

- w kwestii ile dokumentów podpisała w dniu 28.11.2008 roku: składała jeden podpis na dokumencie potwierdzającym odbiór 15 000 zł., podpisywała wiele dokumentów, dali jej do podpisania jeden dokument i jej podpis był w połowie kartki jako jedyny na kartce, gdy podpisywaliśmy dokument na 85 tys. to nie był jeden, może dwa, to nie był

jeden dokument w dwóch egzemplarzach ale dwa odrębne dokumenty – co było na tym drugim to nie wiem bo nie czytałam nie czytałam bo nie przywiązywałam wagi do tego (k. 1666), wreszcie twierdzi że dokumenty może były 4, były nanoszone poprawki, kserowane, przedkładane do ponownego podpisu (k. 1850) – trudno sądowi racjonalnie uzasadnić dlaczego świadek nie jest w stanie określić precyzyjnie tego ile dokumentów podpisywała (choćby w zakresie czy był to jeden dokument czy kilka). Abstrahując nawet od stanu obecnej pamięci świadka, przecież ostatecznie przyznała, że na trzech okazywanych jej dokumentach (dwa egzemplarze umowy cesji oraz pismo do wójta gminy) złożyła podpisy. Świadek rozpoznała swój podpis na umowach cesji, ale w zakresie podpisu T. K. twierdziła, że to nie jego podpis (k. 59-60) – co jest nieprawdą; że nie mógł tego dokumentu w listopadzie podpisać bo miał skaleczona rękę i nie podpisywał się ręką lewą (k. 1187-1192) – czemu przeczy sam T. K. przyznając iż dokument podpisał lewą ręką i okoliczność tę potwierdza też oskarżona; że dokument ten może być podsunięty, a wręcz K. odmówił podpisania tego dokumentu (k. 102-107)

- w kwestii tego jak wyglądał dokument/ dokumenty jakie podpisywała 28.11.2008 roku: pokwitowanie wyglądało – dokument bez nagłówka, na pół kartki, nie wie co było na drugim dokumencie ale na pewno żaden dokument do gminy nie był kierowany (k. 59-62), nie było poprawek na umowie z 26 listopada 2008, był tylko jeden egzemplarz, to były chyba dwa dokumenty. To były dwie kartki tej samej umowy. Podpisywałam się na jednej kartce. Dokument nie wymieniał innych kwot ani innych rozliczeń (k.102-107), to była jedna strona i mniejsza, na jednej było podsumowanie tych 85 tys., a na drugiej mieliśmy się podpisać (k. 1187 – 1192). A po okazaniu umów cesji oraz pisma do gminy: nie pamięta treści z k. 9, kartki 8 nie pamięta, na stronie 9 powinien być nagłówek (k. 59-62), zapisów na str. 9 nie rozumiem, k. 8 nie widziała, otrzymałam jedną kartkę która mniej więcej tak wyglądała jak druga strona umowy, pierwszej kartki nie otrzymałam (k. 1850), te dokumenty co podpisywali to była niewielka treść do połowy strony – zależało im na tym by jak najszybciej pojechać do banku (k. 1850) – zeznania M. Z. (1) są sprzeczne z wersją T. K. (1) który zeznał, iż widział jak konkubina „przekłada kartki”, a nadto niekonsekwentne.

- w kwestii udziału oskarżonej M. Ż. (1) w czynności dnia 28.11.2008 roku : była pani P. i mówiła że dokument który mają podpisać dotyczy właśnie tych pożyczek, P. podawała dokumenty P., były w formie wydruku nie ręczne, ten jeden dokument miał dotyczyć tych wszystkich sum jakie wcześniej brali (k. 59-62), P. nie tłumaczyła treści umowy, umowa już gotowa przyniesiona do nas z gotowymi 15.000 zł (k.102-107), P. przyniosła pieniądze i drukowała dokumenty – nie pamiętam czy rozmawiała z nami co tam ma być napisane (k. 1187-1192), by wreszcie twierdzić, że oskarżona przynosiła dokumenty, wychodziła z pokoju, kserowała dokumenty, podawała do podpisu (k. 1850) – w ocenie sądu w miarę upływu czasu zeznania świadka M. Z. (1) w zakresie relacji sposobu zachowania oskarżonej i podejmowanych przez nią czynności ewoluują od marginalnego stwierdzenia obecności oskarżonej przy podpisaniu umowy do szczegółowego opisu czynności, które miały rzekomo przyczynić się do tego, że świadkowi podsunęto dokument do podpisu. Świadek gubi się tu twierdząc iż oskarżona wychodziła kserować dokumenty a jednocześnie, iż ksero stało przed nimi na biurku.

Świadek w konkretnych zeznaniach składanych w jednym czasie przeczy sama sobie np. twierdząc że wysokość odszkodowania była dla nich szokiem, a dalej że kwoty takiej się podziwiali a nawet wyższej. Świadek powołuje się na fakty, które nie miały miejsca np. relacjonując swoją rozmowę ze świadkiem M. na temat jego kontaktów z oskarżonym. Świadek wskazuje na wiedzę osób, które takiej wiedzy zaprzeczają np. św. B..

Natomiast trzeba też obiektywnie stwierdzić, że w zeznaniach świadka są pewne elementy stałe, niezmiennie i tym sąd dał wiarę – bo to właśnie te twierdzenia znalazły potwierdzenie w innych dowodach: dokumentach, zeznaniach świadków czy wyjaśnieniach oskarżonych. Np. że A. P. nigdy nie podawał konkretnego terminu załatwienia sprawy, że kopię umowy cesji otrzymali od oskarżonego dopiero jesienią 2009 roku kiedy to zaczęli się jej domagać, że później dostali jeszcze 5.000 zł, że kwoty 15.000 zł potrzebowali pilnie na spłatę pożyczki w banku, której termin spłaty już minął, że tego samego dnia co podpisali dokument cesji dostali 15.000 zł pojechali od razu do banku, że od samego początku było ustalone iż pożyczki spłacą z kwoty odszkodowania, a każdą z udzielonych pożyczek T. K. kwitował, że A. Ż. (1) przed jesienią 2009 roku nie znali. Sąd nie znajduje również podstaw do kwestionowania tej części zeznań świadka w jakiej opisuje ona swoją wiedzę na temat kontaktów T. K. z K. G.. Sąd dał również wiarę temu iż świadek nie była informowana przez T. K. o tym, że sprzedał on ziemię J. Działo i dowiedziała się o tym fakcie dopiero gdy

chciała zabezpieczyć majątkowo dzieci. Świadek D. potwierdził, że wszelkie formalności załatwił z T. K. (1). Sąd daje również wiarę świadkowi, że była obecna u notariusza podczas gdy T. K. (1) sprzedawał ziemię p. M., że T. K. (1) o wiele kwestii wypytywał notariusza i notariusz kwestie te mu tłumaczył.

Zeznaniom świadka **K. G.** sąd dał wiarę w zakresie prezentowanych przez świadka faktów, nie oceniając motywacji działania świadka. Do oceny zeznań tej osoby sąd podchodził ostrożnie, dlatego że część twierdzeń świadka nie podlegała badaniu dowodowemu sądu jako iż okoliczności te dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy nie były istotne, a nadto też dlatego iż w momencie składania przez świadka zeznań już toczyło się postępowanie karne oceniające sposób zachowania świadka względem T. K. (1), a obecnie sąd wie już że świadkowi prokurator postawił zarzuty popełnienia przestępstwa oszustwa na szkodę T. K. w związku z zawartą ze świadkiem umową cesji. Sąd dał więc wiarę świadkowi w zakresie tego, iż T. K. (1) był i jest nadal winien mu pieniądze, które od świadka pożyczył ale nie oddał. Sąd nie badał zakresu czy podstaw roszczeń finansowych K. G. względem T. K. (1) ponieważ z żadnego dowodu nie wynika by miały one jakikolwiek związek z zachowaniem oskarżonych. Sąd dał również wiarę świadkowi, że w 2013 roku gdy T. K. (1) przebywał w areszcie świadek udał się tam, rozmawiał z pokrzywdzonym, zainicjował wizyty notariusza u pokrzywdzonego i w efekcie uzyskał podpis T. K. (1) na umowie cesji wierzytelności z dnia 21.12.2013 roku - która to umowa dała świadkowi podstawę do zwrócenia się do A. Ż. (1) o wypłatę kwoty 120.000 zł przysługującej T. K. z tytułu umowy cesji z dnia 27.11.2008 roku bezpośrednio jemu; Sąd dał również wiarę świadkowi, że uzyskał do A. Ż. pieniądze w łącznej kwocie 120.000 zł. A. Ż. (1) potwierdził tę okoliczność. Ostrożnie sąd podszedł do wypowiedzi świadka opisujących sposób jego zachowania względem pokrzywdzonego oraz odnoszących się do czynności prawnych jakie T. K. (1) podjął w postępowaniu cywilnym za namową świadka. Są one obecnie przedmiotem oceny prokuratora w innym postępowaniu.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadka **A. Ż. (1)**. Zeznania te są szczerze, przekonujące, logiczne, w ocenie sądu nie mają charakteru tendencyjnego. Zeznań świadka Ż. nie sposób deprecjonować wyłącznie z powodu bliskich, rodzinnych relacji z oskarżonym oraz małżeńskich relacji z oskarżoną, jak również z powodu tego iż ostatecznie to on otrzymał kwotę odszkodowania od gminy. Z racji zawartej z T. K. umowy oraz jej implikacji świadek na przestrzeni ostatnich kilku lat jest już drugi raz pozywany przed sąd cywilny, wzywany na policję, do prokuratora, w sprawie karnej, a jego postawa wskazuje iż faktycznie stara się zajmować stanowisko wyważone i dąży do ostatecznego wyjaśnienia sprawy. Zeznania A. Ż. (1) znalazły poparcie w materiale dowodowym.

Świadek przedstawiał w jaki sposób doszło do tego, iż oskarżony złożył mu propozycję zakupu roszczenia, jakie były prognozy i możliwe założenia w zakresie intratności takiej inwestycji, przedstawił swoje obiekcje w zakresie tej umowy oraz ustalenia jakie chciał by w niej były zawarte tak, by na zawarciu tej umowy nie stracił. Potwierdził, iż do zawarcia umowy i spotkania z T. K. miało dojść 27.11.2008 roku (T. K. potwierdził iż faktycznie w tym dniu miał stawić się w kancelarii adw. P., aczkolwiek utrzymuje iż miał udać się tam po pożyczkę), podał okoliczności podpisania umowy spójnie z treścią wyjaśnień oskarżonych i zeznał przekonująco dlaczego sposób zawarcia umowy (tj. odrębne złożenia podpisów przez strony) nie wzbudził jego podejrzeń czy obaw. Świadek tożsamo jak pokrzywdzony zeznał, iż przed jesienią 2009 roku faktycznie T. K. nie poznał. Zeznał, iż z kwota przekazana T. K. w dniu 28.11.2008 roku to były jego pieniądze, podobnie jak kolejna kwota 5.000 zł którą przekazał T. K. później, na prośbę teścia i za jego pośrednictwem. Sąd nie ustalił dowodu przeczącego twierdzeniom świadka w tym zakresie. Świadek zeznał, iż kwotę przyznanego odszkodowania otrzymał ostatecznie w 2015 roku, rozliczył się z teściem i wyjaśnił dlaczego pozostała kwota z umowy tj. 120.000 zł wypłacił K. G..

Zeznaniom świadków **C. O. (1)** i **Z. O. (1)** sąd dał wiarę nie znajdując podstaw do ich kwestionowania. Świadkowie potwierdzili, że kilkakrotnie zawozili T. K. (1) do P., do adw. P. i wiedzieli, że T. K. (1) otrzymuje od adwokata pieniądze. Obaj stwierdzili, że nie byli obecni przy rozmowach z adwokatem. C. O. (1) wiedział, że otrzymywane przez T. K. (1) pieniądze były „związane z działką” ale nie wiedział w jaki sposób. Z. O. (1) zeznał iż K. potrzebował pieniądze na budowę, ale w zasadzie nie wiedział dlaczego adw. P. daje mu pieniądze. Obaj potwierdzili, że T. K. (1) prowadził remont gospodarstwa, remont dachu, obaj przy remoncie pomagali, T. K. (1) płacił im za prace, rozliczyli

się. Postrzegali T. K. (1) jako dobrego gospodarza, radzącego sobie w gospodarstwie. Nie dostrzegali jego problemu alkoholowego.

T. sąd ocenił zeznania świadka **R. B.**. Świadek widział, jak T. K. (1) dostaje od A. P. (1) pieniądze w kopercie i podpisuje „jakiś dokument”. T. K. (1) postrzega jako osobę oszukiwaną przez wielu ludzi jakim zaufał, zauważył, że ten jest osobą nadużywającą alkoholu. Zeznania R. B., tak jak zeznania świadków O., potwierdzają fakt niesporny iż oskarżony P. wręczał T. K. (1) pieniądze, a te były tytułem pożyczek. Świadek nie potwierdza słów M. Z. (1) jakoby oskarżony w jego obecności zadeklarował, iż będzie udzielał pożyczek „do 100.000 zł”

Zeznaniom **D. S. (2)** sąd dał wiarę. Z zeznań tego świadka wynika, że A. P. (1) zaproponował mu kupno wierzytelności należącej do T. K. (1). Jak zeznał świadek nie poznał on T. K. (1), nie widział żadnych dokumentów związanych z tym rozszczeniem. A. P. (1) prowadził obsługę prawną jego firmy i w którejś rozmowie zapytał czy nie chciałby zainwestować w zakup odszkodowania. Świadek pamiętał, że rozmowa na ten temat nie była konkretna. Nie dowiedział się od oskarżonego ani jakie są możliwości uzyskania takiego odszkodowania, ani w jakim czasie ta sprawa się skończy, ani w jakim czasie i w jakiej wysokości jest możliwy zarobek. Całość skończyła się na jednej rozmowie, w której jak określił świadek wszystko było „niedookreślone”. Zainteresowany zakupem nie był. Jak zeznał założył, że skoro A. P. (1) przyszedł do niego z propozycją zbycia rozszczenia, to osoba która je miała chciała je zbyć. W ocenie sądu takie założenie świadka było logiczne i uzasadnione, natomiast świadek nie poznał T. K. (1) nie miał z nim bezpośredniego kontaktu więc tak naprawdę nie był w stanie zeznać jakie były faktyczne ustalenia pomiędzy pokrzywdzonym a oskarżonym. Jako szczerze sąd odebrał również zeznania świadka w zakresie prezentacji powiązań jego firmy z oskarżonymi.

Zeznaniom świadka **Z. M.** sąd dał wiarę bo nie znajduje powodów dla których świadek miałby zeznawać nieprawdę. Świadek był obecny przy pierwszym spotkaniu T. K. (1) z A. P. (1), potwierdził iż to A. P. (1) informował T. K. (1) że należą mu się pieniądze za ziemię, potwierdził iż T. K. (1) ustalił że A. P. (1) zajmie się tą sprawą i w zamian uzyska 30 % przyznanej sumy, którą uzyska. Świadek zeznał, iż nie było mowy o tym w jakiej wysokości może być przyznane odszkodowanie, nie było mowy o kwocie, „pan P. mówił że może starczyć na dobry samochód”. Z tej wypowiedzi wywnioskował, że może chodzić o dużą kwotę pieniędzy ale sam nie potrafił podać jaka to mogłaby być kwota. Świadek potwierdził w ocenie sądu również słowa oskarżonego, a mianowicie to iż A. P. (1) informował T. K. (1) że sprawa „nie jest prędką” i musi trochę potrwać, a pan K. się na to godził. Również świadek M. uzyskał odszkodowanie od gminy za swój grunt. Jak zeznał p. Z. dzwoniła do niego i pytała ile taka sprawa o odszkodowanie trwała – ale nie pamiętała kiedy p. Z. o to go pytała. Na temat dalszych działań oskarżonego w zakresie odszkodowania dla T. K. świadek nic nie wiedział.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadków **M. B. i K. J.** – to notariusze, przed którymi T. K. (1) występował podczas podpisywania umów sprzedaży ziemi. K. J. kojarzył osobę T. K. (1) i to że ten zawierał jakąś umowę sprzedaży, ale nie pamiętał czynności z p. K.. Świadek B. nie przypominał sobie w ogóle osoby pokrzywdzonego. W tym zakresie zeznania te nic istotnego do sprawy nie wzniosły. Obaj świadkowie zeznali również na temat ogólnych zasad prowadzenia czynności notarialnych, a z ich zeznań wynika, że gdyby notariusze zorientowali się, iż przed nimi występuje osoba która nie rozumie umowy, nie rozumie skutków umowy i co do której nabraliby wątpliwości co do jej orientacji i rozumienia czynności, to do czynności by nie doszło. Taka sytuacja nie miała miejsca z osobą T. K. (1).

Sąd dał wiarę zeznaniom świadków **M. M. (1) i J. D.**. Są to osoby postronne, nie zainteresowane wynikiem tego postępowania. Świadek M. M. (1) zeznał, iż oskarżony był jego pełnomocnikiem w sprawie w jakiej on i jego żona ubiegali się o odszkodowanie od gminy za grunt. Jego sprawa trwała bardzo długo, odszkodowanie udało się uzyskać, a z pomocy oskarżonego był bardzo zadowolony. Świadek zeznał iż przypadkowo w rozmowie – z T. K. (1) i M. Z. (1) – dowiedział się iż oni też mają sprawę odszkodowania za grunt i że też reprezentuje ich A. P. (1). Świadek zeznał, iż nigdy ze strony A. P. (1) nie padła propozycja iż on wykupi jego prawo do odszkodowania i zaprzeczył by na taki temat rozmawiał z M. Z. (1). W ocenie sądu zeznania świadka przeczą twierdzeniom M. Z. (1) jakoby ta rozmawiała ze świadkiem na ten temat, a M. M. (1) miał wykazać ulgę że też nie został oszukany. J. D. to z kolei wieloletni sąsiad T. K. (1), który kupił od niego ziemię. Świadek zeznał na temat okoliczności zakupu tej ziemi, przebiegu rozmów i ustaleń z T. K. (1), wizyty u notariusza J. oraz opisał funkcjonowanie T. K. (3) jako gospodarza, m.in. w zakresie podejmowania

spraw w urzędach, bankach, zaciągania kredytów. Istotnym w ocenie sądu jest to, że jak zeznał świadek on udzielał T. K. (1) pożyczek w ratach, pożyczek przeznaczanych przez T. K. (1) na prowadzenie gospodarstwa, których łączna suma zebrała się do kwoty 100.000 zł. Gdy T. K. (1) nie miał pieniędzy na spłatę tej pożyczki to zaproponował świadkowi, że sprzeda mu kawałek ziemi. De facto zapłata za ziemię nastąpiła już wcześniej, poprzez te pożyczki. W ocenie sądu ten fragment zeznań świadka obrazuje pewien model funkcjonowania pokrzywdzonego, który w przypadku kłopotów czy braków finansowych pożyczal pieniądze od ludzi, a nie mogąc ich w formie gotówkowej oddać proponował inną formę regulacji. Świadcowi D. w zamian za zwrot pieniędzy zaproponował sprzedaż kawałka ziemi. Przy czym świadek podkreślał, że nigdy nie było między nimi sporu co do wysokości kwot udzielonych pożyczek, mieli obliczone ile było pożyczone. Nieodparcie nasuwa się logiczne skojarzenie z sytuacją występującą w tej sprawie - nie ulega wątpliwości że A. P. (1) udzielał T. K. (1) pożyczek, też w ratach, nie ma sporu stron co do wysokości tych pożyczek i występuje sytuacja, gdy T. K. (1) nie ma z czego tych pieniędzy oddać. Stąd umowa, że odda je z kwoty wypłaconego w przyszłości odszkodowania, a gdy kwestia ta wydłużała się w czasie – to zdaniem sądu wiarygodnie brzmią wyjaśnienia A. P. (1) iż T. K. (1) chciał wierzytelność sprzedać – z tą różnicą iż nie po to by uzyskać pieniądze na spłatę A. P. (1) ten bowiem zwrotu się nie domagał, ale by uzyskać kolejne środki finansowe, niezbędne właśnie w tym czasie (kredyt w banku), których pokrzywdzony już w inny sposób uzyskać nie mógł, bo oskarżony odmówił dalszych pożyczek. Świadek D. zeznał również, że faktycznie był u niego K. G. i chciał by ten przekazywał jemu a nie K. pieniądze z tytułu ziemi kupionej od K.. Ale jak zeznał on rozliczał się z K., a ponadto on K. płacił za ziemię jeszcze przed transakcją tzn. przed tym jak ziemia została na niego przepisana.

Zeznaniom świadka **E. B. (1)** sąd dał wiarę ale te zeznania niewiele wniosły do sprawy. Świadek pamiętała, iż jako rzeczoznawca dokonywała wyceny nieruchomości w C., na zlecenie gminy, w sprawie o odszkodowanie. Kojarzyła osobę oskarżonego i osobę pokrzywdzonego, to iż była na wizji nieruchomości. Nie pamiętała jednak okoliczności tej wizji, osób w niej uczestniczących ani szczegółów czynności. Po okazaniu protokołu wizji świadek zeznała, że brała w niej udział T. K. (1), który udzielał informacji odnośnie nieruchomości. Świadek nie pamiętała, że dysponowała dokumentem cesji, że informowała o tym fakcie pokrzywdzonego, z jej zeznań wynika że koncentrowała się na dokonaniu wyceny i zebraniu informacji niezbędnych do wyceny. Wykonując zobowiązanie sądu nadesłała dokumenty zachowane w jej zasobach archiwalnych i w treści nadesłanych dokumentów wynika, że faktycznie dysponowała kopią umowy cesji.

Zeznaniom świadka **L. C.** sąd dał wiarę. Świadek była obecna przy negocjacjach w sprawie o odszkodowanie prowadzonych między T. K. (1) a wójtem gminy. Świadek była protokolantem tej czynności. Pamiętała, iż reprezentował p. K. A. P. (1) i że nie doszło do porozumienia w zakresie kwoty odszkodowania. Wójt gminy proponował kwotę 25 zł za metr – bo takiej wysokości odszkodowania wówczas płaciła gmina. Pamiętała, iż raczej czynny głos w rozmowach z wójtem brał pełnomocnik. Świadek zeznała również, że w późniejszym okresie, kiedy sprawą zajmował się już starosta, przyszedł do niej p. K. i twierdził, że nie podpisywał umowy cesji. Świadek zeznała, iż wówczas już wiedziała o takiej umowie cesji ponieważ o jej dotarciu do starosty zostali jako strona poinformowani, ale takiego dokumentu nie widziała. T. K. (1) wypowiadał się chaotycznie, twierdził że podpisywał jedną ze stron, a jednej strony nie widział, że kartki były zamienione, że „wiedział że są jakieś kartki przedtem ale nie wiedział co było na tej drugiej kartce”. Świadek z tej chaotycznej wypowiedzi zrozumiała, iż T. K. (1) twierdził, że cesji nie podpisywał – przy czym zeznała iż nie pamięta czy użył słowa ”cesja”. Miał kłopoty z wyjaśnieniem o jaki dokument mu chodzi, a świadek bardziej domyśliła się że chodzi właśnie o cesję. Jak zeznała poinformowała jedynie p. K., że wszystkie dokumenty są w starostwie i tam musi sprawę wyjaśnić. Zeznała iż T. K. (1) towarzyszyła żona.

Zeznaniom świadka **E. W.** sąd też dał wiarę. Świadek prowadziła postępowanie o odszkodowanie z art. 98 ustawy o gospodarce nieruchomościami – którego aktami sąd dysponował (...) -21/07. Dalsza treść zeznań świadka jest oparta o treści okazywanych jej dokumentów z akt postępowania administracyjnego (...) -21/07 i w zakresie tych wypowiedzi i stwierdzeń świadka sąd nie ma podstaw by je kwestionować. Tok kolejnych czynności administracyjnych, kolejność wpływu pism oraz treści tych pisma wynikają z treści i systematyki akt GNN 7222-21/07.

Dokumentom zebranym w aktach sprawy sąd dał wiarę. Nie były kwestionowane przez żadną ze stron w zakresie ich treści.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

A. P. (1) i M. Ż. (1) zostali oskarżeni o popełnienie przestępstw z art. 286 § 1 k.k. Dopuścić się ich mieli poprzez wyzyskanie niezdolności pokrzywdzonego do należytego pojmowania skutków przedsiębranego działania.

Niezdolność osoby rozporządzającej mieniem do należytego pojmowania przedsiębranego działania może wynikać z braku odpowiedniego rozwoju psychicznego, niedostatecznej socjalizacji osoby, młodego wieku, upośledzenia umysłowego zarówno takiego, które wyłącza zdolność rozpoznania znaczenia czynu lub pokierowania swym postępowaniem, jak i prowadzącego jedynie do ograniczenia tej zdolności. Niezdolność może stanowić następstwo nadużywania alkoholu, środków odurzających itd. Wyzyskanie niezdolności osoby do należytego pojmowania przedsiębranego działania polega na doprowadzeniu w jakikolwiek sposób do niekorzystnego rozporządzenia mieniem przez osobę nie posiadającą zdolności do prawidłowej oceny podejmowanych działań. Dla uznania, że sprawca wykorzystał niezdolność osoby rozporządzającej mieniem do należytego pojmowania przedsiębranego działania wystarcza, jeśli zostanie ustalone, że w czasie rozporządzenia mieniem osoba dokonująca tej czynności nie zdawała sobie sprawy jaką czynność prawną zawiera i jakie skutki prawne lub ekonomiczne wynikają lub mogą wynikać z tej czynności. (patrz. LEX nr 1993070 - wyrok z dnia 18 grudnia 2015 r.). Przestępstwo oszustwa – również w tej formie działania sprawcy – może być popełnione wyłącznie w zamiarze bezpośrednim kierunkowym – w celu osiągnięcia korzyści majątkowej. Dla przypisania oskarżonemu przestępstwa oszustwa konieczne jest dowiedzenie mu, że działał w zamiarze bezpośrednim, obejmującym zarówno doprowadzenie pokrzywdzonego do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, jak i sposób działania zmierzający do tego celu. Elementy przedmiotowe oszustwa muszą także mieścić się w świadomości sprawcy i muszą być objęte jego wolą. Brak jest realizacji znamion strony podmiotowej w przypadku, gdy sprawca chociażby jednego z wymienionych elementów nie obejmuje chęcią, lecz tylko nań się godzi. Dla ustalenia, że sprawca dopuścił się wypełnienia znamion odniósł z przestępstwa korzyść. Korzyść taką mogła bowiem odnieść osoba trzecia.

Z uwagi na zakres stawianych zarzutów sąd rozważył okoliczności przedmiotowo- podmiotowe sprawy odrębnie do każdego z oskarżonych.

W odniesieniu do A. P. (1) koncepcja oskarżenia zakłada podjęcie przez oskarżonego co najmniej 3 działań w ciągu roku czasu – od grudnia 2007 roku do listopada 2008 roku – które to działania, jako podjęte z góry powziętym zamiarem (a więc w realiach tej sprawy zaplanowane, bo trudno mówić o spontanicznym i impulsywnym zamiarze bezpośrednim w okresie 1 roku czasu), zgodnie z umyślnym i kierunkowym założeniem sprawcy doprowadzić miały łącznie do tego, iż T. K. (1) niekorzystnie rozporządził swoim mieniem – roszczeniem przysługującym mu względem gminy T. tytułem odszkodowania na grunt przejęty przez gminę i to w sytuacji gdy nie był intelektualnie zdolny do zrozumienia skutków podejmowanych przez siebie czynności. Koncepcja ta w ocenie sądu zakładała działanie oskarżonego w warunkach art. 12 k.k., choć nie znalazło to odzwierciedlenia w stawianej kwalifikacji prawnej czynu.

Sprawstwo oskarżonego polegać miało na nakłanianiu pokrzywdzonego do odstąpienia od zawarcia ugody administracyjnej w zakresie proponowanej w grudniu 2007 roku kwoty odszkodowania.

W ocenie sądu tak formułowany element przedmiotowy zarzutu nie znajduje oparcia w materiale dowodowym. Sąd ustalił, że w toku negocjacji z gminą w grudniu 2007 roku T. K. (1) i jego pełnomocnik podjęli wspólną decyzję o nie przyjęciu kwoty 25 zł za m2 gruntu oferowanej przez wójta licząc na to, iż w toku dalszego postępowania przed starostą zostanie ustalone odszkodowanie w kwocie wyższej, w oparciu o ceny przylegających do tego gruntu działek. Okoliczność tę sąd ustalił na podstawie wyjaśnień oskarżonego, które w tej kwestii uznał za przekonujące i logiczne, zeznań T. K. który przyznał iż A. P. przekonał go i on zgodził się z argumentacją, by odszkodowania nie przyjmować w proponowanej kwocie. Sąd nie ma żadnych podstaw do ocen, że oskarżony w tamtym momencie kierował się innymi motywami - w szczególności by już wówczas planował podjęcie dalszych działań zmierzających do tego, by

pokrzywdzony roszczenia się wyzbył. Ustaleń w tym zakresie sąd nie oparł na sprzecznych i niekonsekwentnych zeznaniach M. Z. (1), która raz twierdziła, że jeszcze przed wizytą w gminie mecenas mówił żeby na propozycję gminy się nie godzili, a innym razem mówi, że chcieli zrobić remont dachu i mówili pełnomocnikowi, że pilnie potrzebują pieniędzy. Jak wynika z zeznań T. K. (1), C. O. (2), Z. O. (2) oraz wyjaśnień oskarżonego kwestia remontu dachu pojawiła się dopiero w połowie 2008 roku, to wówczas dopiero pokrzywdzony potrzebował pieniędzy i to pilnie. Ponadto świadek Z. jednoznacznie twierdzi, że oskarżony nigdy nie mówił kiedy sprawa się zakończy, uprzedzał że sprawa może potrwać nawet lata i informował ich na bieżąco o podejmowanych działaniach – tym bardziej więc, gdyby w końcu 2007 roku sytuacja finansowa pokrzywdzonego była paląca, brak jest racjonalnych powodów do uznania, że pokrzywdzony wbrew swoim potrzebom odmawiałby przyjęcia kwoty odszkodowania. W tym miejscu oczywiście odnieść należy się do kwestii zdolności intelektualnych pokrzywdzonego – w ocenie sądu w świetle opinii biegłych psychiatrów i psychologa oraz w odniesieniu do dotychczasowego trybu funkcjonowania życiowego pokrzywdzonego brak jest podstaw do uznania by pokrzywdzony nie był w stanie zrozumieć konkretnej sytuacji w jakiej potrzebuje finansów i jednocześnie może je od razu uzyskać i to w kwocie znaczącej. Z jednoznacznych zeznań pokrzywdzonego wynika, że zrozumiał on argumentację pełnomocnika w tej kwestii i podzielił ją, a jego decyzja nie była w żaden sposób przez pełnomocnika wymuszona. Nie sposób więc przyjąć by pokrzywdzony nie zdawał sobie sprawy ze skutków podejmowanej wówczas decyzji tj. z tego iż kwoty odszkodowania w grudniu 2007 nie uzyska, a jej wysokość w dalszym procedowaniu jest niepewna. Z pewnością zdolności takiej oceny sytuacji nie sposób też odmówić M. Z. (1), która przecież nie bez powodu towarzyszyła pokrzywdzonemu w sytuacjach jego kontaktu z urzędem gminy. W ocenie sądu obecnie koniunkturalnie, dla potrzeb wyników tego postępowania, eksponowany jest przez M. Z. element zaufania do pełnomocnika i słuszności jego działań, tak jakby pokrzywdzony i towarzysząca mu świadek nie mieli w ogóle możliwości racjonalnej oceny swoich aktualnych potrzeb. Trudno uznać by pokrzywdzony wbrew swoim aktualnym interesom finansowym odmawiał przyjęcia odszkodowania niezgodnie ze swoją faktyczną wolą, zwłaszcza w sytuacji gdy jest osobą raczej niezdolną do myślenia długofalowego i abstrakcyjnego. W ocenie sądu bardziej przekonujące jest to, że liczył na możliwość uzyskania odszkodowania wyższego, rozumiał iż taka możliwość istnieje i chciał z niej skorzystać – faktycznie za poradą pełnomocnika, ale nie sposób uznać by oskarżony jako pełnomocnik w tym momencie kierował się motywami oszukańczymi. W kontekście tego elementu zarzutu brak jest również przekonującego dowodu na okoliczność jakoby oskarżony wprowadzał pokrzywdzonego w przekonanie, iż kwota przyznanego ostatecznie odszkodowania może być bardzo wysoka, mówiąc czy zadowoli go kwota 1 milion złotych. Takie twierdzenie pojawiło się w zeznaniach M. Z., ale z powodów omówionych wyżej sąd nie dał temu wiary. Reasumując nie ma przekonującego i jednoznacznego dowodu, że oskarżony nakłaniał T. K. do nieprzyjęcia kwoty odszkodowania w grudniu 2007 roku i to motywowany chęcią ostatecznego nakłonienia T. K. do wyzbycia się roszczenia za kwotę nieadekwatną do jego faktycznej wartości.

Sprawstwo oskarżonego miało polegać również na tym, że w okresie od lipca do listopada 2008 roku udzielał on pokrzywdzonemu pożyczek w kwocie łącznej 85.000 zł i w ten sposób uzależniał pokrzywdzonego.

Sąd ustalił, że oskarżony pożyczał pokrzywdzonemu w różnych kwotach pieniądze w okresie do 29.09.2008 roku i łącznie pożyczył mu 70.000 zł. Kwota 15.000 zł wręczona pokrzywdzonemu w dniu 28.11.2008 roku była kwotą przekazaną przez A. Ż. (1). Okoliczność tę sąd ustalił na podstawie wyjaśnień A. P. i zeznań świadka A. Ż. (1). Sąd nie dysponuje żadnym innym dowodem pozwalającym na zakwestionowanie twierdzenia, iż pieniądze te należały do A. Ż. (1) i były elementem kolejnej pożyczki udzielanej przez oskarżonego. W ocenie sądu twierdzenia takiego nie deprecjonują zeznania M. Z. (1) i T. K. (1), iż żadnych pieniędzy od A. Ż. (1) nie otrzymali bo A. Ż. (1) w ogóle nie znali. Fakt – do jesieni 2009 roku A. Ż. (1) nie poznali, ale A. Ż. (1) okoliczność tę potwierdza i nigdy nie twierdził by pieniądze przekazywał pokrzywdzonemu osobiście – twierdził iż robił tak za pośrednictwem oskarżonego (raz gdy zostawił kwotę 15.000 zł w dniu 27.11.2008 roku i następnie kwotę 5.000 zł w 2009 roku). Sąd ustalił nadto, iż to T. K. (1) zwrócił się do A. P. (1) o udzielanie pożyczek, miało to miejsce w połowie 2008 roku, a pieniądze te były mu potrzebne na remont domu, który faktycznie prowadził. Potrzeby finansowe pokrzywdzonego były więc realne i nie były inicjowane przez oskarżonego. W tym kontekście trudno uznać by oskarżony „uzależniał” pokrzywdzonego od faktu udzielania pożyczek. Nie sposób mówić o uzależnieniu w sytuacji gdy oskarżony nie kreuje potrzeb pokrzywdzonego w tym zakresie, nie inicjuje kolejnych pożyczek, od samego początku ustala z pokrzywdzonym wyraźnie, iż ten

pożyczki ma spłacić dopiero gdy dostanie odszkodowanie i nie żąda spłaty wcześniej ani nie uzależnia tej spłaty od innych czynników. Ponadto oskarżony udzielał pożyczek pokrzywdzonemu w okresie gdy postępowanie przed starostą pozostawało zawieszona, a więc faktycznie oskarżony nie wiedział ile to postępowanie jeszcze potrwa – przyjmował na siebie ryzyko okresu spłaty. Warto podkreślić, że to inicjatywa i aktywność A. P. jako pełnomocnika doprowadziły do podjęcia postępowania i wykonania przez starostę czynności, które ten chciał cedować na stronę.

Trzecią formą zachowania oskarżonego miało być doprowadzenie do podpisania umowy cesji z dnia 27.11.2008 roku, na mocy której A. Ż. (1) zakupił owo roszczenie za 210.000 zł, a której skutków pokrzywdzony nie zdawał sobie sprawy wiedząc, odszkodowanie będzie znacznie wyższe niż cena sprzedaży przedmiotowej wierzytelności w następstwie czego T. K. poniósł szkodę w kwocie 1.297.156,00 zł.

W zakresie umowy cesji sąd ustalił iż:

Umowa ta powstała fizycznie 27.11.2008 roku i została sporządzona przez oskarżoną na prośbę ojca, w tym dniu pokrzywdzony miał przyjechać i podpisać umowę z A. Ż. (1). Umowa została podpisana w dniu 28.11.2008 roku w ten sposób, że najpierw podpisał ją T. K. i M. Z. w dwóch egzemplarzach, dodatkowo podpisując trzeci dokument – zawiadomienie do wójta gminy o umowie cesji. Po podpisaniu umowy oba jej egzemplarze pozostały w kancelarii, do której później przybył A. Ż. (1) podpisał umowę, z pokrzywdzonym nie spotkali się, nie poznali. Jeden egzemplarz umowy zabrał A. Ż. (1), a drugi pozostał w kancelarii A. P. i ten w maju 2009 roku złożył go staroście na jego żądanie – ustalono więc że T. K. nie był w posiadaniu żadnego egzemplarza umowy – wiarygodne są więc jego twierdzenia, że jesienią 2009 roku dostał od A. P. wyłącznie kopię umowy. Bez wątplenia umowa cesji w taki sposób podpisana być nie powinna, a oskarżony jako radca prawny winien zadbać o prawidłowe okoliczności jej podpisania. Zaufanie w zakresie prawidłowości czynności pokładał w nim T. K. i A. Ż.. Sąd ustalił, że sposób podpisania umowy nie wynikał z zamysłu, zaplanowania oskarżonego ale był efektem postawy T. K., który nie przybył w umówionym dniu, a w dniu 28.11.2008 roku spieszył się do banku i nie oczekiwał na A. Ż. (1). Sposób podpisania umowy nie był więc przejawem oszukańczego zamiaru oskarżonego, abstrahując od ocen z punktu widzenia zasad rzetelności, uczciwości czy reguł etycznych.

Sąd ustalił iż T. K. roszczenie to chciał sprzedać bo potrzebował na ten moment pieniędzy, a oskarżony miał znaleźć kupca. Sąd nie ustalił, żeby istniał świadek takich ustaleń stron, a obie prezentują obecne stanowiska odmienne. W ocenie sądu o takich ustaleniach świadczą po części zeznania świadka Z., która przyznała, iż rozmowy na temat sprzedaży roszczenia pomiędzy T. K. a oskarżonym były. O takim ustaleniu świadczy fakt zaoferowania zakupu roszczenia D. S. (1) – osobie, a jaką oskarżony był związany zawodowo, jakiego firmie świadczył usługi prawne. Zgodnie z zasadami logiki i doświadczenia życiowego należy więc przyjąć, iż nie proponował takiej osobie zakupu roszczenia, co do którego wiedziałby, iż nie jest na sprzedaż. O takim fakcie świadczy również to, iż T. K. przyjął w lipcu 2009 roku kolejną kwotę 5.000 zł tytułem zapłaty za sprzedane roszczenie. W ocenie sądu fakt złożenia D. S. (1) propozycji zakupu roszczenia dowodzi również tego, że oskarżonemu nie towarzyszył z góry powzięty umyślny zamiar sprzedaży roszczenia A. Ż. (1) – swojemu przysłemu zięciowi. Sąd ma świadomość iż osoba kupującego – jak podkreślił prokurator zięć oskarżonego – z uwagi właśnie na konotacje rodzinne budzi dodatkowe emocje w tej sprawie.

Zebrany materiał dowodowy przekonuje również o tym, że mimo ograniczeń intelektualnych T. K. (1) doskonale zdawał sobie sprawę z istoty czynności jakiej dokonał w dniu 28.11.2008 roku. Pokrzywdzony wiedział, że sprzedaje roszczenie w zamian za ustaloną cenę, jakiej część miał uzyskać dopiero w momencie wypłaty odszkodowanie przez gminę. Sąd przyjmuje, iż faktycznie pokrzywdzonemu obcymi mogły być takie pojęcia jak „cedent, cesjonariusz, umowa cesji”, nie tylko z uwagi na stwierdzone upośledzenie umysłowe. Doświadczenie pokazuje, że nawet osoby wykształcone, ale nie prawnicy, nie rozumieją takich pojęć jeżeli nie zetknęli się z takim charakterem umowy w swojej codzienności. W ocenie sądu nie jest istotą ustalenie rozumienia pojęć, ale ustalenie rozumienia istoty czynności. To przecież właśnie na oskarżonym jako na pełnomocniku i fachowcu ciążył obowiązek takiego „ubrania” w odpowiednią umowę intencji pokrzywdzonego, by umowa ta spełniała wymogi prawne. Skoro T. K. chciał sprzedać roszczenie, to jego pełnomocnik właśnie miał wiedzieć, że należy spisać umowę cesji, a nie np. sprzedaży. Pojęcie sprzedaży nie jest pokrzywdzonemu obce, wielokrotnie brał udział w takich czynnościach, również

samodzielnie, również przy pomocy osób profesjonalnych np. notariusza. Pokrzywdzony mówił że „wtedy dobrze mu wytłumaczono” i w ocenie sądu istotą jest ustalenie czy w tej transakcji również pokrzywdzonemu „dobrze wytłumaczono”. Pokrzywdzony rozumiał, iż oskarżony więcej pieniędzy mu nie pożyczy, potrzebował kolejnej kwoty 15.000 zł i rozumiał że sprzedaż roszczenia pozwoli mu na uzyskanie tej kwoty, oraz dalej na spłatę zadłużenia wynikającego z pożyczek względem oskarżonego i uzyskanie kolejnych 125.000 zł. Powrót w tym kontekście należy do faktu uzyskania przez pokrzywdzonego w dniu 30.07.2009 roku kwoty 5.000 zł. Gdyby pokrzywdzony nie rozumiał istoty czynności i faktycznie jak twierdzi w lipcu 2009 roku dowiedział się o tym, że sprzedał roszczenie, to przecież kwoty tej by nie przyjął, tym bardziej iż sam nie twierdzi by była ona kolejną z pożyczek udzielanych przez oskarżonego.

W tej sprawie nie sposób przyjąć by T. K. w czasie rozporządzenia mieniem nie zdawał sobie sprawy jaką czynność prawną zawiera i jakie skutki prawne lub ekonomiczne wynikają lub mogą wynikać z tej czynności. T. K. (1) wiedział iż sprzedaje roszczenie, które w momencie sprzedaży jest co do kwoty nieustalone, a którego wysokość i termin przyznania można jedynie prognozować.

W tym miejscu może warto podkreślić, że z kwoty 125.000 zł T. K. (1) uzyskał jedynie 5.000 zł, ponieważ pozostałą kwotę roszczenia przeniósł na K. G.. Zawarcie umowy cesji z K. G. to czynność pokrzywdzonego z 2013 roku, całkowicie niezwiązana z jakąkolwiek aktywnością oskarżonego. Bez wątplenia czynność ta powoduje, że obecnie pokrzywdzony jest przekonany iż z pieniędzy jakie mógł dostać od gminy otrzymał jedynie 80-85.000 zł.

W tym też miejscu sąd zaznacza, iż nie prowadził czynności zmierzających do ustalenia czy A. Ż. (1) zawierając umowy z innymi podmiotami parafował treści każdej z nich poprzez złożenie parafy na każdej stronie. Kwestia parafowania kartek umowy cesji w ogóle nie była podnoszona przez żadną ze stron, ani T. K., ani M. Z., ani A. Ż. nie zeznali by kwestia ta w ogóle była poruszana, by parafy miały albo nie miały być składane. Nie ma obowiązku zawierania umów w ten sposób, by parafować każdą ze stron umowy. Oczywiście sąd zdaje sobie sprawę z faktu, że brak parafy stron umowy na stronie 1 umowy cesji mógłby sugerować, że może strony czynności pierwszej strony umowy nie widziały (zwłaszcza że sąd nie jest w stanie ustalić czy w momencie podpisywania umowy obie strony umowy były spięte czy też odrębne), ale sama taka możliwość nie stanowi dowodu w sprawie, a z treści zeznań T. K. i M. Z. ewidentnie wynika, że ostatecznie przyznają podpisanie kilku dokumentów, a M. Z. „przewracała kartki”. Brak paraf nie dowodzi więc tego, iż pokrzywdzony dokumentu nie widział.

W kontekście zeznań T. K. (1) i M. Z. (1) sąd rozważył również możliwość wyczerpania znamion przestępstwa z art. 286 k.k. poprzez inną formę działania sprawcy tj. wprowadzenia w błąd. Elementem twierdzeń świadków było bowiem wyrażanie przekonania, że podpisują pokwitowanie w zakresie kwoty pożyczonych pieniędzy. Sugerowali, że dokument cesji został im podłożony do podpisu, a oni podpisali go kierując się zapewnieniami pełnomocnika w zakresie treści tego dokumentu, które okazały się nieprawdziwe. Wprowadzenie w błąd polega właśnie na wytworzeniu w przekonaniu osoby pokrzywdzonej innego przekonania w zakresie faktów czy zdarzeń, niż rzeczywisty. W ocenie sądu zebrany materiał dowodowy nie pozwala na jednoznaczne ustalenie, iż w dniu 28.11.2008 roku T. K. (1) został wprowadzony w błąd. Twierdzenia M. Z. w zakresie rodzaju dokumentu/ dokumentów podpisywanych są daleko niekonsekwentne i nielogiczne, zwłaszcza w świetle ustalenia, iż pokrzywdzony i M. Z. złożyli podpisy pod trzema dokumentami, w tym jednym o zupełnie odrębnej treści. Zauważyć nadto należy iż do tej pory wszystkie pokwitowania jakie pospisywał T. K. spisane były odręcznie, a pokrzywdzony podpisywał dokumenty sporządzane na jako wydruk z komputera, na wielu kartkach. W ocenie sądu twierdzenie T. K. i M. Z., że podpisywali pokwitowanie jest twierdzeniem zrodzonym po ustaleniu, iż ich podpisy na okazywanej umowie są autentyczne. Materiał dowodowy (w tym wyjaśnienia oskarżonych) przekonuje, iż nie ma mowy o nierzetelnym lub kłamliwym przedstawieniu elementów umowy.

Sąd nie ustalił żadnego dowodu na okoliczność, że oskarżony przed lipcem 2009 roku wiedział, iż odszkodowanie będzie znacznie wyższe niż cena sprzedaży przedmiotowej wierzytelności. Oskarżyciel publiczny w akcie oskarżenia, jak również obaj oskarżyciele przed sądem, nie przedstawili swojego stanowiska w tej kwestii i nie wskazali jaki dowód uznają za przekonujący o takim fakcie. Odszkodowanie w kwocie 1.297.156 zł zostało ustalone dopiero decyzją starosty z dnia 30 września 2009 roku, która to decyzja prawomocna stała się w dniu 26 kwietnia 2010 roku. Przed tą datą nikt

nie wiedział jaka będzie kwota odszkodowania, a jej wysokości dla wszystkich była „szokiem”. Ustalono jedynie, iż w grudniu 2007 roku oskarżony liczył na to, że kwota przyznanego odszkodowania będzie wyższa, niż ta jaką proponuje za m2 wójt gminy. W zakresie stanu świadomości oskarżonego ustalono, iż kierował się on w swoich poczynaniach porównaniem do sprawy p. S., który posiadał grunt bezpośrednio sąsiedni w stosunku do pokrzywdzonego. Korelacja dat decyzji w sprawie p. S. nakazuje przyjąć za logiczne stanowisko oskarżonego, że w grudniu 2007 roku można było jeszcze liczyć na większą kwotę (decyzja względem p. S. nie była prawomocna), a w końcu listopada 2008 roku szanse faktycznie uzyskania większej kwoty diametralnie zmalały – prawomocna była już decyzja przyznająca p. S. kwotę 20,17 zł za m2. Gdyby przyjąć tę wartość za m2 to w odniesieniu do wielkości obszaru gruntu zabranego T. K. ten uzyskałby odszkodowanie w kwocie 200.288,10 zł. W tym miejscu zaznaczyć należy, iż zdaniem sądu nie należy interpretować kwoty sprzedaży roszczenia ustalonej w cesji tj. 210.000 zł jako działania na szkodę pokrzywdzonego poprzez celowe zaniżanie wartości roszczenia – korelując tę kwotę z kwotą 248.000 zł jaką oferował wójt gminy, ponieważ oferta ta dotyczyła grudnia 2007 roku i brak jest jakichkolwiek dowodów by w listopadzie 2008 roku kwota ta mogła być nadal T. K. przyznana. Również obiektywne informacje uzyskane w tym postępowaniu tj. informacje od gminy na temat wysokości odszkodowań przyznawanych w latach 2007-2008 uniemożliwiają w ocenie sądu przyjęcie, iż oskarżony mógł posiadać jakiekolwiek informacje wskazujące na fakt iż odszkodowanie będzie „znacznie wyższe”.

W tej sprawie ustalić należało również, iż oskarżony miał pełną świadomość ograniczenia umysłowego pokrzywdzonego i działał tak, że chciał właśnie taki stan intelektualny pokrzywdzonego wykorzystać. W 2008 roku nawet pokrzywdzony nie wiedział, iż jest osobą upośledzoną. Taki jego stan został po raz pierwszy zdiagnozowany w 2016 roku. Przed tym okresem pokrzywdzony funkcjonował normalnie, radził sobie samodzielnie lub przy pomocy osób trzecich w różnych sprawach życiowych, w tym też sprawach prawnych. Jak stwierdzili biegli kontakt z nim nie musiał być w żaden sposób zaburzony, a osoby postronne mogły nie zorientować się co do jego stanu upośledzenia umysłowego. Warto zauważyć, że pokrzywdzony występował również przed organami ścigania i był leczony w zakresie uzależnienia od alkoholu, a mimo to jego stan umysłowy nie wzbudzał wątpliwości.

W zakresie oskarżonej M. Ż. (1) miała ona dopuścić się popełnienia przestępstwa wyłącznie w dniu 27.11.2008 roku, działając wspólnie i w porozumieniu z ojcem, a jej działanie polegać miało na obecności podczas podpisywania umowy cesji oraz przygotowywania jej treści.

W zakresie oskarżonej sąd ustalił, że w dniu 27 listopada 2008 roku na prośbę ojca przygotowała projekt umowy cesji jako dokument na komputerze, a w dniu 28 listopada 2008 roku była obecna przy podpisywaniu dokumentów przez T. K. i M. Z., dokumenty te podawała ojcu, który prowadził czynność oraz zwracała się do T. K. z pytaniami w zakresie umowy cesji upewniając się czy on zapisy te rozumie. Sąd ustalił, że przed dniem 28.11.2008 roku oskarżona nie miała kontaktu z T. K. (1), nie знаła go. Oskarżona nie prowadziła sprawy odszkodowawczej T. K., nie miała wglądu w dokumenty tej sprawy. Przed dniem 28.11.2008 roku wszelkie informacje dotyczące T. K. oskarżona czerpała od ojca i wiedziała jedynie, iż ojciec pożyczył T. K. 70.000 zł, T. K. miał nieruchomość obciążoną hipoteką i chciał sprzedać roszczenie, które kupić miał jej przyszły mąż A. Ż..

W ocenie sądu tak ustalony stan faktyczny nie daje podstaw do przyjęcia by oskarżona wspólnie i w porozumieniu z A. P. dopuściła się popełnienia przestępstwa oszustwa.

Obiektywnym elementem współsprawstwa jest nie tylko wspólna (w sensie przedmiotowym) realizacja znamion określonej w odpowiednim przepisie tzw. czynności czasownikowej, lecz także taka sytuacja, która charakteryzuje się tym, że czyn jednego współsprawcy stanowi dopełnienie czynu drugiego współsprawcy albo popełnione przestępstwo jest wynikiem czynności przedsięwziętych przez współsprawców w ramach dokonanego przez nich podziału ról w przestępnej akcji. Żaden z dowodów nie pokazuje, żeby pomiędzy oskarżonymi doszło do podziału ról i odrębnej realizacji zamiaru w ramach tego podziału lub też wspólnego współdziałania w zakresie wypełniania znamion czynności czasownikowej. Czynność z udziałem pokrzywdzonego prowadził A. P., a oskarżona jedynie spełniała funkcje o charakterze technicznym. Jej zachowanie w żaden sposób nie miało dopełniać sposobu zachowania współoskarżonego.

Natomiast subiektywnym elementem, a zarazem warunkiem niezbędnym współsprawstwa jest porozumienie oznaczające nie tylko wzajemne uzgodnienie przez wszystkich współsprawców woli popełnienia przestępstwa, lecz także świadome współdziałanie w akcji przestępnej. Porozumienie może zostać zawarte przedtem lub nawet w trakcie czynu, może mieć charakter zarówno wyraźny jak i konkludentny. Może do niego dojść nawet w sposób dorozumiany, najpóźniej w momencie realizacji czynności sprawczych. Również ten subiektywny element nie został w tej sprawie wykazany. Oskarżona nie miała świadomości tego, iż poprzez obecność w dniu 28.11.2008 roku oraz sporządzenie projektu umowy z dnia 27.11.2008 roku może brać udział w przestępstwie polegającym na oszukańczym wykorzystaniu stanu intelektualnego pokrzywdzonego w celu doprowadzenia go do podpisania niekorzystnej dlań umowy. Oskarżona nie miała świadomości tak w zakresie stanu możliwości intelektualnych pokrzywdzonego – i w tym zakresie nie miała możliwości wiedzy takiej nabrać podczas jednej jedynej czynności podpisania umowy, zwłaszcza że pokrzywdzony względem niej nie artykułował żadnych uwag świadczących o tym, iż charakteru umowy nie rozumie – oraz w zakresie tego iż w tym danym momencie może on swoim mieniem rozporządzać „niekorzystnie”.

Idea oskarżenia zakłada, że oskarżona miała niejako „przyłączyć się” podczas ostatniej z czynności tj. czynności podpisywania umowy cesji, do oszukańczego planu A. P. (1) by wspólnie z nim zrealizować ten ostatni z elementów doprowadzających do niekorzystnego rozporządzenia mieniem przez T. K.. W opinii sądu należałoby więc ustalić i wykazać, iż oskarżona była świadoma uprzednich działań ojca i takich ich okoliczności, które świadczyłyby o oszukańczym zamiarze. Takich ustaleń w zakresie świadomości oskarżonej sąd nie poczynił a oskarżyciele nie wskazali na dowody w tym zakresie.

W efekcie sąd uniewinnił oboje oskarżonych od zarzucanych im przestępstwa.

Kosztami postępowania obciążył Skarb Państwa.

SSO Danuta Kasprzyk